Nr. 40. — We Lwowie 30. września 1904.

„ROLNIKA“

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 40. Lwów dnia 30. września 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Pod Twoją obronę...

Temi słowy rozpoczynamy numer „Rolnika“, pierwszy po uroczystościach Maryańskich.

Naród nasz na dwóch polach głównie rozwijał swoją działalność, a były niemi: obrona Ojczyzny i praca na roli. Gdy rycerstwo polskie, a wraz z niem i ruskie i litewskie, połączone ze sobą węzłami krwi i związkiem państwowym, przed rozpoczęciem bitwy wzywało Niepokalanie Poczętej pieśnią, będącą najstarszym pomnikiem naszego piśmiennictwa, kmieć orząc zagon wznosił oczy ku niebu i w prostych lecz rzewnych słowach oddawał swą pracę i spodziewane plony pod opiekę Tej niebios Pani.

Tak bywało *in illo tempore*.

Dzisiejszej doby rycerz, to ten, co mężnie broni swego ojczystego zagonu, co ukochawszy tę ziemię, czuwa nad nią, jak nad czemś bardzo sercu drogiem, co pełen nadziei patrzy na zieleniejące z wiosną niwy — na łany „pozłacane pszenicą, posrebrzane żytem“ w lecie — a w jesieni z ufnością powierza jej łonu ziarno nowego posiewu. I on, tej ziemi syn, a zarazem pan jej i władca, wzywa znów Matki Bożej, by jak jego przodkom w boju, tak jemu w pracy, błogosławieństwo Swego Syna uprosiła.

Lud nasz nawiązuje wszystkie prawie ważniejsze dzieła przyrody do czci Maryi. I tak mówi się: Matka Boska jagodna, zielna, siewna. Ona to ma czuwać nad tem, by owoców, kwiatów i zbóż nie brakło tej ziemi.

I Ona też przed tronem Najwyższego jest Orędowniczką rolników, wielkich i maluczkich i wszyscy też, którzy w pocie czoła tę drogą ziemię uprawiają, gdy klęska, nieszczęście lub troska serce uciska, z ufnością garną się pod Jej przemożną opiekę, szepcząc: ***„Pod Twoją obronę“.***

Zwracamy uwagę na dodany do dzisiejszego numeru cennik węgli, które nabywać można w oddziele handlowym Towarzystwa.

PRZED SEJMEM *).

Od czasu wielkiej kryzys rolniczej w całej Europie t. j. od siódmego mniejwięcej dziesiątka ubiegłego stulecia, jesteśmy świadkami ciągle postępującego przeobrażania się naszych stosunków agrarnych.

Większa własność kurczy się, maleje i pod skalpelem parcelacyi zanika powoli. Nie pomogą biadania, że wraz z jej zanikaniem gasną ogniska promieniejące kulturą na okolice. Jest to fakt z którym liczyć się trzeba. Jeżeli wszakże prawdą jest, iż tej ewolucyi ani cofnąć, ani powstrzymać się nieda; że prąd parcelacyjny trwać i rosnąć będzie tak długo, dopóki zmienione z czasem w przyszłości stosunki ekonomiczne, same przez się nie położą mu tamy, to oczywiście nie pozostaje jak pogodzić się z parcelacyą, ale tak przeprowadzoną, żeby to stało się z jaknajmniejszemi ofiarami dla ustępujących z placówki, a na warunkach najdogodniejszych dla nowych *couches sociales*; w ogóle zaś z największym dla ekonomii społecznej pożytkiem.

Otóż tę wielką reformę agrarną podjąć i przeprowadzić w ten sposób jest w stanie jedynie instytucya włości rentowych od roku 1901 z upragnieniem przez kraj oczekiwana, dla której statut w drugiej poprawnej edycyi, przyjść ma pod obrady podczas tegorocznej sesyi. Im rychlej wejdzie ona w życie, tem więcej ocali się rozbitków t. j. tych, którzy zdecydowawszy się na parcelacyę, z braku instytucyi krajowej musieli uciekać się do pośrednictwa przeróżnych spółek operujących bez kapitału i bez gwarancyi dostatecznych, byle handel szedł. Posiłkując się cudzym kapitałem bardzo skąpo im wydzielanym i bardzo drogim, muszą te spółki pracować kosztownie, a ktokolwiek te koszta ponosi: sprzedający, czy nabywca, lub obydwie strony, to w każdym razie kapitał społeczny traci. Ale jest druga jeszcze, więcej szkody przynosząca strona tego pośrednictwa. Zacząwszy bowiem od komisu, parcelanci przeszli stopniowo do przejmowania ryzyka w pośrednictwie, a wreszcie do nabywania dóbr na własność, ażeby w akcyi nie być krępowanymi i rzecz naturalna, aby jak najsowiciej im się to opłaciło. Temi drogami wkradł się w ich operacye pierwiastek spekulacyjny, szkodliwy szczególnie tam, gdzie idzie o handel ziemią. Tego niezdrowego stosunku nie usprawiedliwi żadna sofistyka, ani nie zmienią jego natury żadne akcesorya humanitarne jakiemi chciałoby się upiększyć rzecz z gruntu niemoralną. Temu wszystkiemu instytucya włości rentowych położy koniec i siłą rzeczy doprowadzi do zaniku dzisiejsze roboty parcelacyjne bez uciekania się do opodatkowania tego *sui generis* przemysłu, bo i tego rodzaju projekta już się pojawiły. Wszystko co powiedziećby się dało o włościach rentowych jako o wielkiej reformie, która rozwiąże kwestyę agrarną i usunie wiele z niedomagań społecznych udostępniając posiadanie ziemi dla szerokich kół, otwierając samoistne warsztaty dla nadmiaru rąk szukających pracy i pobudzając wytwórczość — wszystko to mogłoby być zaliczone do fantastycznych marzeń przez tych, którzy rozumieją tylko cyfry — a cyfr tych teraz jeszcze dać nie można. Samo jednak posunięcie akcyi parcelacyjnej w szybszem tempie, jako ratunek dla tych, którzy się na nią zdecydowali, wyzyskanie dla nich najlepszej ceny za ziemię bez obciążenia nadmiernemi kosztami i drogim kredytem kupujących, są to motywa aż nadto przekonywające, że ta instytucya wleje w anemiczny nasz organizm nowe życie.

*) Redakcya zastrzega się, że artykuły podpisane pełnem nazwiskiem, wypowiadać mogą zasady i zdania, które redakcya niekoniecznie w całej rozciągłości podziela.

Rolnictwo wobec nauki.

(Dokończenie).

Przystąpmy teraz do drugiej części planu, który sobie zakreśliliśmy, aby streścić teoryę rolnictwa i przypatrzmy się temu zajęciu już nie pod względem jego związku z naukami przyrodniczemi, ale ze względu praktycznej działalności człowieka na tem polu w stosunku do społeczeństwa: musimy to już nazwać ekonomią społeczną, w przeciwieństwie do ekonomii przyrody. Powiedzieliśmy już i powtarzamy obecnie, że rolnictwo jest pojęciem złożonem, i że polega na opanowaniu przyrody przez człowieka w celu wydobycia z niej żywności, do utrzymania życia potrzebnej; ale zajmowaliśmy się głównie zależnością człowieka od sił przyrody, walką, którą on ciągle toczy z ziemią, walką kończącą się sprzymierzeniem sił obu przeciwników i zwycięstwem ostatecznem. Człowiek nie jest istotą odosobnioną. Stworzonym jest do życia towarzyskiego, a jego praca, chociaż jest osobistą, staje się dziełem społecznem przez następstwa jakich jest przyczyną i przez wpływy przeciwne jakie są jej skutkiem. Praca ludzka przechodzi bowiem dwie próby. Ulegając najpierw wpływowi praw ekonomicznych, musi następnie poddać się prawom urządzającym organizacyę ludzkich społeczeństw.

Ekonomia społeczna składać się więc musi z dwóch grup bardzo różnych wiadomości, właściwie z odrębnych nauk: ekonomia polityczna opierająca się na prawach podyktowanych przez Opatrzność i ekonomia rządowa, którą pod rozmaitemi formami stworzyły ludzkie prawodawstwa. Nie potrzebuję tłómaczyć, czem jest ekonomia polityczna. Nie wchodząc we wszystkie sprzeczności, wywołane definicyą tej wiedzy, twierdzimy, że ekonomia polityczna jest, jak mówiono dawniej nauką o bogactwie, a jak dziś mówią, nauką o pracy. Przypuszczamy, że ta nauka, ma na celu oznaczenie przyczyn i skutków zjawisk naturalnych, kierujących wymianą usług społecznych, produkcyą, rozdziałem, krążeniem lub konsumcyą bogactw, a te bogactwa są w tym wypadku produktami pracy na roli.

Ekonomista studyujący rolnictwo, niema obowiązku wchodzenia w praktyczne szczegóły, niepotrzebuje szukać sposobności, aby opisać w jaki sposób uprawiano i zbierano ziemiopłody, jak są zorganizowane sposoby eksploatacyi ziemi, w jaki sposób wszystkie rolnicze prace składają się na stworzenie przemysłu i jak produkta rolne pochłaniają się i przemieniają, aby wydać żywność potrzebną wszystkim stworzeniom i w ten sposób wynagrodzić poniesione trudy. Tą stroną praktyczną, zajmować się należy, pisząc o mechanizmie i zasadach ekonomi rolniczej. O tych kwestyach ekonomista może dysputo-

I wątpić też niemożna, iż tak samo zapatruje się Sejm na sprawę włości rentowych i nie poprzestając na uchwaleniu formalnem zmienionej ustawy stanie za nią jak jeden mąż i niedopuści nowego pogrzebania jej w Wiedniu, jak to niestety dzieje się z wieloma ustawodawczemi jego pracami.

Ze sprawą włości rentowych, wiąże się pokrewna jej sprawa komasacyi. Własność chłopska rozdrabnia się nieustannie i rozdrobniła się już tak dalece, iż to wywołało spauperyzowanie ludności wiejskiej — wychodźtwo z kraju i wyludnienie wsi na rzecz miasta. Te ujemne objawy nie pozostają bez wpływu szkodliwie oddziaływającego na większą własność.

Prawo o komasacyi od kilku lat jak wiadomo, jest uchwalone, a od kwietnia br. wykonywane; nastręczają się jednak poważne wątpliwości ażali komasacya w tych rozmiarach i temi środkami, jakiemi jest dziś w robocie, przyniesie krajowi oczekiwane owoce.

Już w r. 1869 Sejm zdawał sobie dobrze sprawę z anormalnych stosunków agrarnych wśród drobnych posiadaczy, gdy postawił komasacyę jako postulat kraju i żądał komasacyi obowiązkowej. Od owego czasu dużo rzeczy się zmieniło, ale w tych stosunkach położenie pogorszyło się tylko. Rozdrobnienie ziemi doszło do takich granic, iż zdaniem ekonomistów stanowi to moment rozstrzygający dla skutków rozdrobnienia, zarówno ujemnych pod względem ekonomicznym, jak i niebezpiecznych pod względem społecznym.

Utrudnienie w wysokim stopniu uprawy — uniemożliwienie melioracyi gruntowych — zmniejszenie produkcyi — wreszcie zamęt w księgach gruntowych i mapach katastralnych dochodzący do tego stopnia, że w niektórych gminach niepodobna uwidocznić podziałów, bo najlżejsze pociągnięcie ołówkiem zostawia ślad nieodpowiadający rozmiarom parceli [1]); oto owe ujemne skutki jakie komasacya leczyć ma za zadanie.

Wobec rozmiarów złego można było od razu powątpiewać czy wogóle ustawa spełni oczekiwania. Dziś mamy już pewne dane utwierdzające w pesymizmie.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego przygotowanego dla Sejmu widzimy, że komasacya rozpoczęta w kwietniu br. i prowadzona obecnie, objęła dwie gminy a mianowicie:

Chyszewice (pow. Rudki) o powierzchni 1237 ha i Lubliniec nowy (pow. Cieszanów) o powierzchni 3587 ha. W pierwszej jest przedmiotem komasacyi 4700 parcel — w drugiej jest przedmiotem komasacyi 10000 parcel. Obie mają być skomasowane dopiero w r. 1906.

Jeżeli komasacya pójdzie dalej w tej progresyi, to w okresie 15-letnim ustawą oznaczonym, zostanie skomasowanych około 100.000 parcel, a kosztować będzie państwo i kraj, licząc według dzisiejszej normy wydatków na ten cel preliminowanych 1,200.000.

W jakim stosunku zostają owe 100.000 parcel do milionów pokrywających kraj cały, nie mamy do wyrażenia tego cyfr pod ręką; natomiast wiemy, iż przybywa w Galicyi przeciętnie około 100.000 parcel katastralnych, a to już od dłuższego szeregu lat [2]). Nie ulega wprawdzie kwestyi, że pojęcie parceli katastralnej nie jest identyczne z pojęciem jednostki gospodarczej, że może ich kilka tworzyć jednostkę gospodarczą, wypadki te jednak zdaniem poważnego autora na którym się opieramy w tych wywodach, należą do rzadkich.

[1]) Wydawnictwo klubu konserwatywnego. Zeszyt III.
[2]) A. Krzyżanowski, Studya agrarne.

---

wać jeżeli zechce, ale one nie wchodzą w zakres prac przez niego podjętych.

Przeciwnie ekonomista z wyższego stanowiska naukowego, rozważać będzie prawa, które wszędzie kierują sposobem zużytkowania naturalnych i moralnych sił człowieka, a ostateczną swą decyzyę umotywuje przykładami zaczerpniętymi z historyi rolnictwa. Zasobów mu nie braknie. Może zagłębiać się w kwestyi. jakim sposobem, rozmaite gałęzie przemysłu wraz z przemysłem rolniczym, przyczyniają się każda z osobna, lub też przez wzajemne na siebie oddziaływanie, do powiększenia bogactwa krajowego — jaką rolę odgrywają naturalni pośrednicy, a mianowicie zasoby ziemi, w produkowaniu bogactwa jaka część zasługi w pracy rolniczej, przypada człowiekowi, a jaka ziemi, maszynom, kapitałom — jaki jest charakter dochodów z ziemi — jaki jest wpływ ludności, bliskości miast, łatwości zbytu na taki lub inny system uprawy i na cenę produktów rolnych — wreszcie z jakich powodów, społeczeństwo interesuje się uruchomieniem własności, zbytem towarów, powodzeniem przemysłu fabrycznego lub rolniczego, jakoteż rozwojem handlu. Oto są kwestye rolnicze natury ogólnej, wchodzące w zakres ekonomii politycznej. Proste wyliczenie tych faktów dowodzi, że ostatecznie niema w zasadzie, ekonomii politycznej rolniczej. Rolnictwo niema specyalnej ekonomii politycznej, osobnych swoich ram, zasad kwestyi spornych. Był czas, kiedy przypuszczano, że rolnictwo stanie się zasadniczą podstawą nauki o bogactwie: ale właściwa reakcya postawiła w odpowiedniem świetle, przeważającą rolę pracy i kapitałów, a źródło produkcyi umieściła w inteligencyi człowieka. Wszyscy ekonomiści czerpali z zasobnych podstaw rolnictwa, niezliczone przykłady, aby dowieść istnienia i akcyi zasad ogólnych tych praw ekonomicznych, które porównano do mechanizmu społecznego, ale nikomu nieprzyszła myśl utworzenia specyalnej ekonomii politycznej dla rolnictwa.

W tym rzędzie wyobrażeń i na tym punkcie, niema teoryi, ani systemu. Zwykłe zbadanie faktów dowodzi, że gdy się jest pod względem ekonomicznym dobrze sytuowanym, ma się powodzenie we wszystkiem — przeciwnie nic się nie udaje wobec złego położenia ekonomicznego. Trzeba więc przedewszystkiem wiedzieć czy położenie pewnego kraju jest pod względem ekonomicznym korzystne lub niekorzystne dla rozwinięcia systemu rolnictwa w tym kraju praktykowanego. Studyum to opiera się na faktach i nie podlega rozumowaniu. Może możnaby sprobować zastosowania zasad ekonomii politycznej do rolnictwa w specyalny sposób; ale wtedy praca ta mogłaby się odbywać tylko z wielkim taktem i przezornością, w formie streszczenia doktryny, krótkiego zbioru całości: bo co do dysput i rozpraw nad kapitałem, własnością, rentą gruntową, wartością, kredytem i bankami, ludnością i wysokością płacy, to wymaga wielkiej, może zbyt wielkiej pracy zanim się zdecyduje stanowczo. Chcącemu

Cóż więc stąd za konsekwencye?

Oto, że komasacya zmniejszać będzie ilość parcel w progresyi arytmetycznej, a równocześnie przybywać ich będzie w progresyi geometrycznej — czyli, że robota nigdy nie będzie miała końca. Gdyby tylko połowa, a nawet trzecia część parcel przybywających corocznie, stanowiła jednostki gospodarcze o które nam chodzi, to zawsze przyrost jest tak wielki, że go komasacya nigdy zrównoważyć nie będzie w stanie. Przewidywano to już w r. 1883, gdy śp. Grocholski w mowie sejmowej wypowiedział:

„iż jeżeli się chce zapewnić dobrodziejstwa komasacyi przyszłym pokoleniom, to trzeba przeszkodzić rozbiciu parcel przez dalsze podziały; bo jeżeli tak dalej pójdzie, to po latach 20-stu zamiast stanu włościańskiego, będziemy mieli proletaryat wiejski".

I spełniły się już te przewidywania. W 18 lat później ekonomista Walter Schiff w swojem dziele „Oesterreichische Agrar politik", doszedł do tych samych wniosków, domagając się zakazu dalszego dzielenia gruntów w gminach skomasowanych.

Jakże więc wobec tak poważnych zdań i logiki cyfr wyżej przytoczonych, oprzeć się można myśli, iż bez postawienia granicy podzielności gruntów cała nasza robota komasacyjna jest pracą Danaidów?

*

T e d w i e s p r a w y m o c n o r o l n i c t w o o b c h o d z ą c e polecamy światłej uwadze Sejmu, najzupełniej podzielając zdanie Eksc. Bobrzyńskiego: „iż wielka większość Sejmu jest całkowicie oddana zadaniu podźwignięcia kraju z dawnej niedoli i upadku [1]).

[1]) „Przegląd polski", wrzesień.

Mąż z tegoż obozu politycznego pan Piotr Górski [1]), wypowiedział przed kilku laty również uznanie: „iż Sejm galicyjski w ostatnich czasach dużo dokonał — dużo spraw krajowych pomyślnie załatwił"; jakkolwiek jakby dla osłabienia działania usypiającego narkotyku rzuca zaraz pytanie: „Czyby nie można jednak nieco więcej zdziałać w kierunku niezbędnych reform ustawodawczych", a następnie snuje na ten temat takie refleksye:

„Leży przed reprezentacyą kraju, a zatem przed Sejmem i Wydziałem krajowym otwarta księga na której napis: *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych*.

„Na karty tej księgi nietylko społeczeństwo ma zwrócone oczy, ale spoglądać mogą i ci, co takiej księgi niemają, i potomność patrzeć będzie. Niechaj karty tej księgi nie będą puste. Niechaj ci, co je przeglądać będą, nie znajdą tam przeważnie tylko postanowień o poborze opłat kopytkowych — o poborze dodatków do podatków przenoszących pewną wysokość; o wyłączeniu i włączeniu pewnej gminy lub obszaru dworskiego z jednego okręgu do drugiego i t. p., ale niech obok tego znajdą ślady usiłowań i pracy około zaspokojenia ważniejszych potrzeb, których się głos publiczny domaga, a których wyrazem są owe ustawiczne i tylokrotnie w samym Sejmie powtarzające się wnioski i głosy. Historyk, który tę księgę kiedyś będzie przeglądał, niechaj nie wyda surowego sądu, jeśli spotka w dyaryuszach Sejmu 200 lub 300 samoistnych wniosków i niemal tyleż rezolucyi, a potem na jej kartach odnajdzie zaledwie 2 lub 3 drobne ustawy. Dziwne to zaiste już dziś wrażenie robi kiedy się prze-

[1]) Piotr Górski, Biurokracya w autonomii.

---

pracować nad tym przedmiotem, trzy metody możemy przedstawić do wyboru. Pierwsza metoda zwyczajna, systemu Jana Baptysty Saya, jest to traktat podzielony na trzy tradycyjne rozdziały: o produkcyi, rozdziale i krążeniu bogactwa. Druga metoda historyczna, wymaga przestudyowania historyi ekonomii politycznej przynajmniej w ciągu ostatniego stulecia, a to studyum wskazywałoby najpierw, w jaki sposób ekonomiści zapatrywali się na kwestyę rolnictwa i posiadania, a w końcu w jakiej mierze, rolnictwo oparte na nauce, nagina się do zmian dzisiejszego życia. Wreszcie można także, przyjąć poglądy Careya lub Peshina Smitha. Autorowie francuzcy mają wybitne upodobanie do metafizyki i lubią łączyć z sobą prawa rządzące produkcyą bogactw z prawami ludzkiego umysłu; ale metoda Careya usiłująca oprzeć prawa ekonomii politycznej na prawach natury, ponętną jest dla tych, którzy chcą studyować zagadnienia ekonomiczne do rolnictwa się odnoszące. — Wybór metody jest w końcu podrzędną kwestyą.

Jedna z najsławniejszych prac Roschera, nosi tytuł: „Traktat ekonomii politycznej, rolniczej", ale Roscher nie mówi o właściwej ekonomii politycznej i nie wypełnia należycie ram, które ona zakreśla. Nie jest to ani traktat, ani kurs, ani wykład streszczający naukę o pracy lub o bogactwie w rolnictwie. Książka ta pełną jest doktryn ekonomicznych, faktów ekonomicznych i ekonomicznych wskazówek. Napisana jest przez ekonomistę, ale nie jest książką o doktrynie ekonomii politycznej ze względu na rolnictwo.

Powiedzieliśmy więc, że ekonomia ludzkich społeczeństw zawiera dwie nauki: ekonomię polityczną i ekonomię społeczną. Pierwszej zadaniem jest analiza zjawisk materyalnych i moralnych, będących wynikiem pracy i wymiany jej produktów — druga powinna analizować kombjnacye społeczne, wynikające z organizacyi rządów i działalności praw; pierwsza opierająca się na doktrynie, druga przedewszystkiem praktyczna, różnią się między sobą przez ten zasadniczy rys, że zasady ekonomii politycznej istnieją mimo woli ludzkiej, podczas gdy polityczna organizacya społeczeństw wypływa czy to ze zwyczaju, czy z prawa, a zawsze spowodowana jest przez człowieka. Ta różnica wszystko wyjaśnia. Dziwić się można sławie, jaką pozyskały teoryi ekonomii politycznej, a ciemności, w jakiej pozostawiano zasady politycznej wiedzy. Dotąd nie oznaczano właściwej granicy pomiędzy sprawami należącemi do wiedzy politycznej, oddzielającej takowe od spraw wiedzy społecznej, a przecież granicę tę byłoby łatwo oznaczyć, gdyby wiedzy ekonomicznej zlecono misyę analizowania i stwierdzania pewnych społecznych zjawisk, niezależnych od woli człowieka, który im się poddaje, podczas gdy zadaniem polityki był by umiejętność stwarzania kombinacyi prawnych i ograniczania niemi objawów czynności ludzkiej. Ekonomia rządowa obejmuje nietylko organizacyę polityczną rządu, to jest kwestyi wykonywa-

gląda owe wielkie prawno-polityczne, dyskusye Sejmowe w pierwszych latach ery autonomicznej, a jako jedyny ich ślad w Dzienniku praw i rozporządzeń znajdują się ustawy o świstakach i kozicach w Tatrach, albo kiedy rezultatem późniejszych wielkich rozpraw na temat reform administracyjnych są postanowienia o ochronie... ptaszków śpiewających".

Kończymy nasze przydługie może *memento* słowami tegoż posła, „iż tylko dokonane ważniejsze reformy znaczą ślady wyższych ludzi w historyi". XAW. KAMOCKI.

Uwagi o preliminarzach gospodarskich.

Wśród rachunków ziemianina wybitne miejsce zajmują preliminarze, zwane również budżetami, sperandami, etatami, i t. p. Rachunki bieżące służą do kontroli biegu gospodarstwa: zestawienia rachunków z dołu mają na celu sprawdzenie, o ile kierunek gospodarstwa i jego poszczególnych gałęzi odpowiadał planowi organizacyjnemu przedsiębiorstwa; preliminarze natomiast, wytyczając plan postępowania na przyszłość, ułatwiają w wysokim stopniu prowadzenie gospodarstwa we wszystkich jego składowych częściach, a nadto ochraniają gospodarza od niespodzianek i strat.

Dobre ułożenie preliminarzy w przedsiębiorstwie wiejskiem nie należy wogóle do zadań łatwych. Dla początkującego gospodarza przedewszystkiem jest ważnem, ale najtrudniej rozwiązać się dającem zagadnieniem. Lecz trudności, względnie usterki, popełniane w pierwszych latach, maleją w miarę nabywanego doświadczenia. Już samo porównywanie przewidywanych rozchodów i dochodów z rzeczywistymi wynikami z końcem okresu, dla którego preliminarz był ułożonym, daje niejedną cenną wskazówkę na przyszłość.

Rozważny przedsiębiorca bez kalkulacyi, bez preliminarza, należy w dzisiejszych czasach do unikatów, wie bowiem dobrze, że działając na oślep, wobec konkurencyi zginie. To samo dotyczy rolnika przedsiębiorcę, z niewielką różnicą — gdy bowiem przemysłowiec upada nagle, gospodarz, z natury rzeczy, prowadzi dłuższy czas żywot suchotniczy, aż wkońcu, gdy deficyty kasowe dojdą do maksimum, opuszcza ojcowiznę, zniechęcony do zawodu, i szuka gdzieindziej szczęścia i zadowolenia. Czy go zawsze znajduje? — przesądzać nie chcemy.

Rodzaj, oraz ilość preliminarzy zależy od rozmiaru przedsiębiorstwa i jego składu. Nie mamy zamiaru w niniejszym artykule przedstawiać sposobu układu i przeprowadzenia tychże obrachunków na przyszłość, chcemy jedynie zaznaczyć usterki, które zauważyliśmy w preliminarzach naszych gospodarstw. Usunięcie poniżej podanych usterek nie przedstawi znacznych trudności, a przyczyni się do dokładniejszego i pewniejszego postępowania w wielu bardzo wypadkach. Od preliminarza żądać należy, o ile to tylko możliwem, ścisłości obrachunku. Zaczynając od preliminarza, względnie planu uprawy roślin, zauważyć musimy, iż często bardzo posługujemy się nie dość dokładną znajomością obszaru obsiewać się mających niw i łanów. Przyjąwszy za podstawę obrachunku błędną ilość morgów lub hektarów, dochodzimy do całego szeregu mylnych zapisków. Z ilością morgów wysiewu, łączy się bowiem, obok wydatku ziarna, wydatek na uprawę, nawozy wszelkiego rodzaju, i t. p. Osta-

---

nia zwierzchniej władzy, mechanizmu prawnego i obowiązków państwowych, współudziału obywateli w ciężarach publicznych: obejmuje ona, jak sądzimy, wszystkie przepisy urządzające administracyę, a nawet stosunki prawne i obywatelskie. Co do administracyi, to nie zachodzi żadna wątpliwość, że administracya obejmuje finanse, a finanse podatki. Kładziemy nacisk na ten punkt, gdyż od czasów Adama Smitha, kwestyę finansów przywłaszczyli sobie ekonomiści. Niewątpliwie pisarze-ekonomiści są uprawnieni do zajmowania się zagadnieniami akcyi rządowej i wykonywania administracyi z punktu widzenia produkcyi i rozdziału bogactw naturalnych; ale pisarze polityczni w teoryi powinni walczyć o odzyskanie, zachowanie i uporządkownie kwestyi finansów, a powodem racyonalnym jest to, że finanse panstwowe zmieniają się co do formy i treści, stosownie do czasu i okoliczności i ponieważ są częścią dodatkową konstytucyi politycznej, a wynikiem stanu społecznego.

Co się odnosi do finansów i podatków, odnosi się również do urządzeń administracyjnych, a nawet do wszystkich czynności, stanowiących stosunki prawne obywateli; widzimy więc w ten sposób, ekonomię społeczną silnie ugruntowaną wolą ludzką na podstawie prawa politycznego, prawa administracyjnego, prawa prywatnego, w celu uszanowania porządku i zapewnienia każdemu owoców jego pracy,

Gdy zechcemy teraz zbadać dzieło rolnicze w jego stosunkach z państwem i prawem, to wpływ, jaki prawo i państwo na nie wywierają, jest bardzo widoczny. Państwo, chociaż samo nie kieruje pługiem, chociaż nie stoi na stanowisku kapitalisty lub rolnika w eksploatacyi ziemi — może przecież stworzyć środek, z którego rolnictwo wydobywa pierwiastki dobrobytu i powodzenia. Ten wpływ daje się uczuć w sposobie urządzenia eksploatacyi rolnej, bo prawodawca może ją ulepszyć, dopomagając do osuszenia moczarów, do ustalenia piaszczystych wydm, uprawiania gruntów nieuprawnych, przez irrygacye i drenowanie, przez organizacyę stowarzyszeń rolniczych, wzajemną pomoc, wreszcie szerząc naukę, jak tego żądają przyjaciele europejskiego rolnictwa. Jeżeli ten wpływ państwa jest bardzo ważnym dla pewnych działów produkcyi rolniczej, to szczególniej jest decydującym o losie rolniczej ludności, pracującej na chleb, biorącej udział w ciężarach publicznych, dla zaspokojenia potrzeb państwa i współdziałania w ogólnym dobrobycie.

Mamy teraz mówić o punkcie decydującym o wpływie prawa na rolnictwo. Prawo cywilne nie ma żadnego wpływu na osoby: nie tak się jednak dzieje, gdy idzie o prawa tyczące się stanu własności, bo bez własności rolnictwo nie mogłoby istnieć. Oświadczyć się za kolektywizmem w rolnictwie, to jest poskromić wolność człowieka. Tylko wtedy, gdy zabezpieczenie własności jest doskonałe, rolnictwo rozwija się i zwycięża.

teczny rezultat obrachunku nie może przeto mieć pożądanej dokładności. Im znaczniejszy obszar obsiewu, tem większy błąd. A przecież przemiar pól ma nietylko dla preliminarza znaczenie, jest ono jeszcze większe dla obrachunków opłacalności płodów, uprawianych w danem gospodarstwie. Znamy wprawdzie wiele racyonalnie prowadzonych gospodarstw, w których ścisłe wymiary pól są wiadome, ale tych jest w kraju mniejszość. Trud, względnie wydatek, celem usunięcia tego braku, jest minimalny. Z wzrastającą intenzywnością systemu gospodarstwa zachodzi tem większa potrzeba dokładnej znajomości obszaru niw i łanów. Określenie „około 30 morgów“ nie wytrzymuje krytyki, raz bowiem może być rzeczywiście 28 morgów, drugi raz 32 morgów. I w jednym i w drugim wypadku błąd wynosi przeszło 9 procent; czy nie bywa on nieraz znacznie wyższym?... Czy w takich warunkach obliczenia opłacalności roślin mogą być miarodajne? Czy wreszcie dobór roślin i plan gospodarowania może być odpowiednim? Na pytania te odpowiadamy przecząco.

Planów uprawy roślin mamy dwa, j e s i e n n y i w i o s e n n y. Ostatni ulega często zmianie, zależnie od przebiegu zimy i stanu zasiewów.

Przechodząc do p r e l i m i n a r z a p r z y c h o d u i r o z c h o d u p ł o d ó w t a r g o w y c h i p a s t e w n y c h, nie uzględniamy w zapiskach jednolitych miar lub wag. Nie chodzi nam tak dalece o kopy zboża, które również dobrze setkami zastąpić można; za ważniejsze uważamy zapiski przychodu ziarna, paszy suchej i okopowych. W tabelach przychodu i rozchodu widzimy najczęściej istną mozaikę najróżnorodniejszych miar i wag. A więc obok hektolitrów i litrów, korce i garnce, cetnary metryczne i cłowe, sążnie i metry sześcienne, wreszcie wozy lub fury. Czy taka mieszanina ułatwia rolnikowi zadanie? nie! przeciwnie, wprowadza chaos, w którym trudno się zoryentować. Wszakże od wprowadzenia metrycznego systemu minęło z okładem 30 lat! Wszakże wszelkie transakcye handlowe, z małymi bardzo wyjątkami, odbywają się w cetnarach metrycznych. Rzecz prosta, że dokładność zapisków przy przyjęciu różnych miar i wag, pozostawia często wiele do życzenia.

Przy e t a c i e o r d y n a r y u s z y, stosowanie wagi uważamy za jedynie właściwe. Gospodarze praktyczni znają dobrze narzucanie zboża do ćwierci z góry, lub „kopanie“ ćwierci, wreszcie układanie „wieży“ (czuba) na ćwierci i t. p. sztuczki przy wydawaniu ordynaryi służbie folwarcznej. Wiedzą gospodarze o tych rzekomych nadużyciach i kłótniach — niesnaskach ztąd między służbą powstających — a zapominają, że jedynie sprawiedliwą jest waga.

Przechodzimy do p r e l i m i n a r z a p a s z y. Mamy ich kilka pod ręką, zwanych po dawnemu *dyspartymentami*. I rzeczywiście, nazwa ta odpowiada zupełnie starożytności, występującej w układzie. Wprawdzie wyszczególniono wszelkie rodzaje inwentarza żywego i nawet do pewnego stopnia pogrupowano go, wreszcie ustanowiono choć nie zupełnie odpowiednie okresy żywienia, ale n i e p o d a n o n i g d z i e w a g i i n w e n t a r z a, zadowolniono się wyliczeniem ilości sztuk! W zestawieniach racyi dziennej na sztukę (?!) podano w nagłówku: przy owsie, bobie, ospie, burakach i marchwi *hektolitry i litry*; przy sianie, koniczu i słomie c e t n a r y m e t r y c z n e i k i l o g r a m y; przy plewach znowu h e k t o l i t r y i l i t r y. Obok umieszczono ogólny wydatek, naturalnie częściowo według miary, częściowo według wagi.

Możność przenoszenia prawa własności jest niezbędnym wynikiem tego prawa, a sposób i wysokość ceny pociągają za sobą skutki, których wpływ na powodzenie rolnictwa jest bardzo różnym. Ustawa, opierająca się na wolności sprzedaży,. przychodzi w pomoc wolności w sposobie uprawiania. Bardzo ważną jest kwestya dzierżawy, która z uprawą ziemi w ścisłym pozostaje związku. Prawo o sukcesyi otwiera pole do rozpraw o podziale własności. Popiera ono wielką lub małą własność, a wielka własność pociąga za sobą sposób uprawy i kombinacye rolnicze, których mała własność u siebie zastosować nie może. Problemat produkcyi i uzyskanych korzyści, stosownie do rozmaitych krajów, rozmaicie bywa rozwiązywanym. Najlepszym sposobem rozwiązania kwestyi jest dobrze robić to, co się robi: wykonywana w rozmaitych warunkach, dobra robota wypadnie zawsze na korzyść sprawy prywatnej, czy publicznej.

W prawie cywilnem kwestya hipotek zajmuje pierwsze miejsce w ewolucyi nieruchomej własności. System hipoteczny może być przeszkodą lub pomocą dla kredytu gruntowego lub rolniczego, to jest do udzielania pożyczek na ziemię lub przemysł rolniczy. Kwestya układów będzie w przyszłości należeć do społeczeństwa. Stowarzyszenia rolnicze również zmieniły formę — tworzą się bowiem syndykaty nietylko dla popierania produkcyi, ale także dla zbytu produktów.

Stosunki rolnictwa nie są tak rozległe z prawem cywilnem, jak z prawem administracyjnem. Prawo administracyjne łączy wszystkie instytucye urządzające państwo. Organizacya państwowej służby publicznej otacza rolnictwo siecią wpływów działających na warunki bytu rolnika, stan własności i rozwój pracy rolniczej. Jest to rzeczą tak znaną, że we wszystkich krajach europejskich istnieje w gabinecie ministeryalnym specyalna teka rolnictwa, kierująca wszystkimi działami rolniczymi. Rozważymy kolejno służbę publiczną, nauki ogólne i specyalne, instytucye wojskowe ze stanowiska ludności wiejskiej, nieustającą działalność urzędów, stan finansów państwowych, a nawet miejskich, przez opłatę akcyzy — a ze zdumieniem przekonamy się, do jakiego stopnia funkcye służby publicznej powstrzymują, lub posuwają naprzód rozwój rolnictwa.

Służba publiczna zajmuje odpowiednie miejsce w budżecie państwowym, a główną jej działalnością jest organizacya przychodów i wydatków publicznych. Jakie jest miejsce rolnictwa wobec systemu podatkowego? jakie ponosi ciężary? Czy podatki, którymi je obciążono są wymierzone w właściwym do dochodów stosunku i czy nie szkodzą produkcyi i krążeniu produktów? Oto są kwestye które prawodawca rozwiązuje z korzyścią lub niekorzyścią dla rolnictwa i przez to samo decyduje o jego losach. Równowaga opłat i dochodów rolnictwa jest powodem krytyki ze strony opinii publicznej i praw zdradza-

Cały „dyspartyment karmy" wykaligrafowany, może zaimponować nie obeznaniem z istotą układu racyonalnego preliminarza. Wszakże jest z wielką dokładnością zestawiony; znajdujemy w nim ścisłość aż do litra! Przy bliższem rozpatrzeniu jednakże, jest taki obrachunek co najmniej śmiesznym. Pomijając nawet brak wagi inwentarza, pomijając wreszcie ową mozaikę wag i miar, stosowaną w dawkach karmy — już same dawki karmy są tak niskie, że ów obrachunek, zwłaszcza w odniesieniu do krów mlecznych, zasługuje na nazwę „d y s p a r t y m e n t u g ł o d o w e g o". Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, posiadamy tabelę mleczności krów z tego samego majątku. Zawód hodowanego tamże bydła w wysokim stopniu mleczny — a mleczność krów wynosi 1000 do 1300, w małej liczbie osobników dochodzi do 2000 litrów mleka rocznie! Dla uzupełnienia opisu, dodajemy, że bliskość mleczarni zapewniała dosyć wysoką cenę mleka. Wśród drobnych usterek, n. p. dla cieląt z b. r. nie zapreliminowano siana i t. p., zaznaczyć wypada, że o r e z e r w i e k a r m y i ś c i o ł ó w w całym preliminarzu niema wzmianki. Nie przemawiamy za przechowywaniem — co również jest znanem — zapasów siana łąkowego, lub koniczyny w stertach kilkoletnich, jest to bowiem marnowaniem paszy, ale przypominamy, że pewien zapas z roku na rok jest bezwarunkowo koniecznym. Najwięcej odczuwa to rolnik w latach nieurodzaju paszy — jak świadczy klasyczny przykład b. r.

Czy zawsze pamiętamy o rozróżnianiu siana ze względu na naturę gleby i metodę zbioru i przechowania? Czy zwracamy dostateczną uwagę na urozmaicenie karmy; czy śledzimy ceny karm kupnych i stosujemy je racyonalnie, celem wyzyskania zapasów karm naturalnych?

Zapewne, że ułożenie preliminarza paszy nie należy do zadań łatwych, że wymaga głębszego zastanowienia się i szeregu kombinacyj, ale im lepiej i dokładniej go ułożymy, tem większych zysków spodziewać się możemy.

Preliminarz paszy służy za podstawę p r e l i m i n a r z a n a w o z u s t a j e n n e g o, a w dalszem następstwie i dokupna nawozów pomocniczych. W tem miejscu przypominamy zaniedbane u nas często łąki i pastwiska naturalne; o robieniu kompostu pamiętajmy również.

Ostatnim preliminarzem, opierającym się na poprzednio omówionych, jest p r e l i m i n a r z p r z y c h o d u i r o z c h o d u p i e n i ę d z y — zwany k a s o w y m. Dokładność jego wzrasta w miarę ścisłości, z którą inne preliminarze przeprowadzono. W stosowaniu cen sprzedażnych nie być ani pesymistą, ani optymistą, należy zachować wszędzie pośrednią miarę — wszystko jaknajdokładniej zważyć — być nie tylko rolnikiem, hodowcą roślin i zwierząt, ale przemysłowcem i kupcem zarazem. Gospodarzy, umiejących dobrze kalkulować i biegle rachować, potrzeba nam jaknajwięcej...

Wiemy, że uwagi rzucone przez nas nie dotyczą ogółu gospodarzy w kraju i pocieszamy się nadzieją, że liczba tych, do których się one odnoszą, maleć będzie z każdym rokiem. Jest bowiem od pewnego czasu szczęśliwy zwrot w kraju, charakteryzujący się wielkiem zamiłowaniem do nauki gospodarstwa wiejskiego i do pracy na niwie ojczystej.

Dublany, we wrześniu 1904. *Stefan Pawlik.*

---

jących ważność wzajemnych obliczeń. Cło jest wzorem nieustannych konfliktów pomiędzy rachunkowością prywatną a państwową. Ustawy i ekonomia polityczna walczą o kwestyę, w którą stronę ma się przechylić szala, w stronę producentów, czy konsumentów, a polityka, najczęściej psuje równowagę interesów.

Istnieje jednak pewien dział instytucyi administracyjnych, wywierający zawsze przemożny wpływ na rolnictwo. Chcemy mówić o robotach publicznych stwarzających lub utrzymujących środki komunikacyi; nic nie może się porównać pod względem wpływu na produkcyę z otwarciem nowych dróg lądowych czy wodnych, a tem samem wzrostem handlu krajowego. Wielkiem dobrodziejstwem jest budowa dróg gminnych. Budowa kolei żelaznych sprowadziła przewrót w wartości gruntów, przez które linia została wytyczoną, w warunkach uprawy roli, w zwyczajach ludności, rzec można w porządku społecznym. Ten sam przykład wymowniej przemawia, jak wszystkie rozprawy w celu wykazania bezpośredniego i stanowczego wpływu jaki wywiera administracya, a przez nią ustawy, na los ludności wiejskiej i pomyślny rozwój rolnictwa.

Starając się rozpoznać sprężyny tej wiekuistej maszyny pracującej nieustannie za pomocą spółki natury z człowiekiem w celu utrzymania życia na naszej planecie, widzimy, że nauki przyrodnicze są potrzebnymi motorami; ale nauki polityczne mają też ważne zadanie w obrocie tej maszyny. Otóż nauki przyrodnicze, chociaż zdobyły sobie i zdobywają coraz więcej własny swój zakres, łączą się i wiążą tak ściśle, że właściwie stanowią tylko jeden dział wiedzy. Ale oddawszy hołd należny tym mądrym obserwatorom lub wielkim umysłom, którzy są prawdziwymi autorami cudownych postępów rolnictwa, nie byłoby słusznem pogardzać działalnością ustawodawców, którzy mniej lub więcej, oddają usługi lub szkodzą, obciążają lub ulgi przynoszą, opóźniają lub przyspieszają rozwój rolnictwa.

To też nie możemy lepiej zakończyć tych uwag o wpływie nauk na siebie same i na prawodawstwo, w ich stosunkach z rolnictwem, jak cytując ustęp z pochwały wyrażonej Gilbertowi przez Cuviera. Wytłumaczywszy się najpierw, dlaczego porusza kwestyę rolnictwa, nie dosyć przez uczonych cenioną — dodaje:

„Rolnictwo jest sztuką postępowania tak, aby zgromadzić na danej przestrzeni jak największą ilość pierwiastków połączonych z żyjącemi substancyami".

Jakkolwiek ta myśl mogłaby się wydać śmieszną tym, którzy nad nią nigdy poważnie się nie zastanawiali jest ona jedyną, wyrażającą w całej swej ogólności rzeczywiste zadanie rolnictwa. Ta kombinacya jest wspólnym celem, do którego dążą wszyscy zajmujący się tą sztuką, począwszy od ministra, który kieruje i uczonego, który bada, aż do robotnika uprawiającego ziemię bez zastanowienia ani wiadomości dlaczego robi tak, a nie inaczej.

Dostęp do skarbu.

(Z nr. 18 *Gospodarza.*)

Wiadomo, że każda rzecz ma dwie strony: dobrą i złą. Susza tegoroczna, jakiej równej niepamięta w naszym kraju nikt z żyjących, zagroziła nawet głodem w niektórych okolicach, jeżeli nie ludziom wprost, to przynajmniej roślinożernym zwierzętom domowym. To jej strona zła — ale jest i dobra.

W ciągu tych 5 miesięcy bezwodnych, które poprzedziła sucha zima, nietylko obniżył się stan wody w rzekach, studniach i jeziorach. Płytsze stawy, których mamy dosyć, i niegłębokie sadzawki wyschły całkowicie, i dno ich obnażone wyszło na wierzch. Bagna, porośnięte zwykle tatarakiem, trzciną i sitowiem, legowisko żab i przytułek dzikich kaczek — także wysuszyło słońce z ostatniej kropli wody.

Ale pod temi wodami, często od niepamiętnych czasów gromadził się żyzny szlam, którego tu i ówdzie zalegają warstwy na kilka łokci grube. Można go wybierać w każdym roku, ale wodę wpierw trzeba spuścić, o ile się da, lub też całkiem wypompować. Po dokonaniu tej roboty kłopotliwej i kosztownej, zwykle nowa woda ciągle napływa przez noc, albo zgoła bezustanku. Nietylko musimy ją usuwać, ale nadto podmięka nią szlam, który jest rzadki, do czerpania trudny i cuchnący. Teraz szlam jest suchy i woni pozbawiony, stwardniały, jak miękki ser.

Kiedyż więc, jeżeli nie teraz, pora do wybrania tego skarbu odkrytego, którym można tak wybornie i na długo rolę zasilić?

Nietylko zamożni właściciele, ale i na kilku morgach siedzący gospodarze mają nieraz na swej ziemi takie bagienko lub sadzawkę. Niechże je czemprędzej ze stawiarki oczyszczą i drogocenny ten nawóz na suche miejsce póki pora wyrzucą. Wywiozą go potem w zimie, gdy się z innemi robotami ułatwią. Przez to nietylko rolę swą zbogacą, ale nadto wodę oczyszczą na długo, a i powietrze naokoło swych siedzib uzdrowią. Praca teraz będzie najłatwiejsza, a wykona ją się znacznie prędzej, niż gdyby trzeba było wodę wypompowywać.

To raz. — Ale jest tu jeszcze coś więcej do zrobienia.

Mamy bardzo dużo łąk kwaśnych, na których rosną ścibory, turzyce, skrzypy, jedwabne kwiatki itp. rośliny, na pokarm dla bydła nieprzydatne, a mające dość siły, aby się przebić przez mech, który grubą warstwą takie ziemie mokre porasta. Wszystkie te rośliny mają budowę taką, że pomiędzy swemi komórkami dużo powietrza mieszczą i tem oddychają, gdy słodkie trawy, niezaopatrzone w podobne urządzenia, tu się duszą.

Tego lata łąki mokre, na których zwykle konie po brzuchy zapadają, wyschły zupełnie, a to tak, że się po nich suchą nogą chodzi, jak po miękkim materacu. — Wnetby się w tej wyschniętej ziemi puściły koniczyny białe, wyczki, groszki i różne trawy miękkie, a soczyste, gdyby nie mech, który ziemię całą pokrywa. Otóż kto może, zrobi doskonale, jeżeli takie łąki poorze. Wtedy mchy zostaną ziemią przykryte, a z niemi i rośliny dla bydła i koni niejadalne, a na odkrytej powierzchni można będzie posiać owies, w niego wsiać trawy z koniczyną i dobrą wytworzyć łąkę.

Jednocześnie też należy pomyśleć i o tem, żeby ona znów wkrótce nie podmokła, a w tym celu, w kierunku spadku pokopać rowy. Na podobnych łąkach ziemia jest najczęściej torfowa, często nawet bardzo głęboko pokład torfu zachodzi. Gdy ona jest osuszona, rowy kopie się prędko, a więc tanio. Oprócz tego najczęściej robota opłaca się sowicie, gdyż wydobyty z rowu torf, gdy wyschnie, leżąc na brzegu, a więc w zimie, może stanowić doskonałą ściółkę. Na podściół lub do zasypywania użyty, powiększy on znacznie ilość gnoju i gospodarstwo poprawi.

Wzywamy tedy Czytelników naszych, by się w ziemiach swoich rozpatrzyli teraz i roboty, o których tu była mowa, wykonali jaknajprędzej, bo się podobnie wyborna sposobność może nieprędko trafi.

Ale pomiędzy tymi, którzy oddają się rolnictwu i tymi, kórzy z jego plonów korzystają, niewielu istnieje takich, ktorzyby wiedzieli, jak trudno powiększyć ilość tych plonów.

Pierwiastki, składające ciała złożone, mają ciągłą tendencyę do rozpraszania się, i rozprószyłyby się wkrótce, gdyby siła gatunku i pożywienia nie utrzymywała ich w ciągłym ruchu organicznym: gdyby w chwili, kiedy roślina jest w pełni sił, nie znalazło się zwierzę, które ją użyje na swe pożywienie: gdyby ziemia w nawozie nie odbierała od zwierząt tego, co im dała w paszy; gdyby pewne rośliny nie zmuszały atmosfery do oddania ziemi tego, co ona utraciła, wydając je z siebie. Dzieje się to tak samo, jak w polityce, gdzie nie tyle ilość osobników, ile ruch, stanowią o ogólnym dobrobycie.

Ale, aby rolnik zdecydował się na wszystkie trudy i na wszystkie wydatki, których taka praca wymaga, trzeba, ażeby miał pewność, że jego plony zostaną zużytkowane w tym stosunku, w jakim on je wyprodukuje. Doskonałość wszystkich systemów uprawy sama nie wystarczy.

Trzeba, aby zwyczaje narodów, ich sposób ubierania się i żywienia uległ zmianom, aby osiągnąć rozwikłanie tego wielkiego problematu, a przecież od wyniku tych skomplikowanych stosunków, zależy pomyślność mocarstw.

Zatem, jak widzimy, dla usprawiedliwienia charakteru i zadania rolnictwa, Cuvier opisywał zwycięzki jego pochód w pośród wszystkich nauk. Powstanie rolnictwa widzi on w zastosowaniu nauk przyrodniczych; ale jego rozkwit i uzupełnienie widzi w działaniu nauk ekonomicznych i politycznych. „Wielki problemat rolnictwa, mówi on, jest bardzo skomplikowany, od niego zależy pomyślność mocarstw“. Te skomplikowane stosunki powstają i rozwijają się w wzajemnej akcyi nauk i prawodawstwa. Rzeczywiście, wszystkie nauki pracują kolejno dla zapewnienia rozwoju rolnictwa i osiągnięcia produkcyi maksymalnej.

Zrealizowanie tych produktów należy do nauk ekonomicznych i politycznych; a właśnie analiza tych skomplikowanych stosunków pozwoliła nam dostrzedz w rolnictwie sztukę, którą uprawia człowiek i natura, nauki i prawa.

Terencyusz, w swej komedyi „Heantontimorumenos“, każe jednej z osób wymówić te wyrazy: „Homo sum et humani nihil a me alienum puto“. Rolnictwo może podnieść tę myśl i powiedzieć: „Agricultura sum et humani et scientiae nihil a me alienum puto“. Jestem rolnictwo, a nic z rzeczy ludzkich i z nauk nie jest mi obcem.

L. K...n

Trzeba też z niej korzystać.

Zachęcamy bardzo także do wykonania takich robót zbiorowemi siłami tam, gdzie mokre łąki lub bagna należą do całej gminy lub do wielu rolników. *R.*

Sposób robienia win owocowych.

(Z niemieckiego. — Ciąg dalszy.)

Owoc powinien być rozmiażdżonym na jaknajdrobniejsze kawałki, aby jaknajwiększa ilość komórek została rozdartą. Dokładniejsze rozmiażdżanie jest wprawdzie trudniejszem i kłopotliwszem, lecz w ten sposób tylko uzyskuje się więcej soku, a przytem sok z takiej delikatnej miazgi jest lepszy i treściwszy. Młynki ku temu odpowiednie powinny być do wspólnego użycia kupowane, co ułatwia drobnym producentom wyrób. Młynki takie przedstawiają znaczniejszą wartość, powinny więc być starannie przechowywane — a na tę staranność w obchodzeniu się z przyrządami, wogóle zamało zwraca się uwagi, pominąwszy bowiem szkodę, jaką przez niedbalstwo wyrządza się tym przyrządom, cierpi na niem także wino owocowe. Wiele win sztucznych psuje się z powodu braku czystości przy wyrobie. Nawet przez jedną noc nie mogą młynek, prasa i t. d. pozostawać niewyczyszczone.

Bardzo niekorzystnie działa żelazo: kwasy znajdujące się w soku, łącząc się z żelazem oddzielają jego cząsteczki, tak, że po pewnym czasie występują w winie czarne męty.

Otóż przy młynku jest bardzo nie wiele cześci żelaznych, te wchodzą w styczność z sokiem tylko chwilowo, tak, że cząsteczki żelaza wsiąkające w sok, są bez znaczenia, w każdym jednak razie, nie należy dopuścić do zardzewienia cząstek żelaznych, co byłoby dla wina bardzo niekorzystnem, tak że powinno się i w beczkach i w innych przyrządach części żelazne okrywać. Gdy robotę się kończy, należy dokładnie młynek wodą gorącą oczyścić, a części stalowe wysmarować oliwą, sam zaś młynek przechować w miejscu suchem i przewiewnem. W roku następnym, przed użyciem poddać trzeba przyrządy powtórnemu dokładnemu oczyszczeniu, zasadą bowiem naszą być musi, aby żadne obce cząsteczki nie przedostawały się do wina.

Zmieloną miazgę owocową, zwaną także marmoladą, pozostawiają często przez kilka dni przed wyciskaniem (prasowaniem) w kadziach.

Nazywają to rozpuszczaniem, a ma mieć na celu, aby wino uczynić mocniejszem, treściwszem i nadać mu ciemno-żółtą barwę. Ma to również ułatwić wygniatanie soku. Postępowanie to polecić można tylko wtedy, gdy 1) miazga może stać w kadziach opatrzonych sitkiem, lub pilnie się ją kłóci, 2) gdy mamy odpowiednie chłodne miejsce, 3) gdy miazga nie pozostaje dłużej, jak przez 12 godzin i 4) jeżeli owoce nie zostały na dość drobne kawałki rozmiażdżone.

Natomiast bardzo stanowczo odradzamy rozpuszczania w otwartych kadziach i pozostawiania przez dni kilka na słońcu, na osobnem powietrzu, wskutek czego już marmolada zaczyna fermentować.

Praktykowane w Würtembergii poddawanie fermentowi miazgi, którą następnie dopiero wygniata się, jest również niekorzystne. Postępowanie takie sprzyja nadzwyczajnie rozwojowi bakteryi octowych.

Produkując towar handlowy, nie należy także nigdy dodawać wody i cukru przed pierwszem wygniataniem, lecz poddaje się fermentowi tylko czysty sok owocowy, Wyrabiając napój do użytku domowego, można po pierwszem wygnieceniu dodać wody i cukru, aby lepiej wykorzystać z wytłoczyn.

Wygniatanie, czyli wytłaczanie.

Aby z miazgi (marmolady) owocowej uzyskac sok, trzeba przedsięwziąć dalszą pracę, zwaną wygniataniem, lub wytłaczaniem. Przy wyrobie na większą skalę, zastosowuje się prasy hydrauliczne, lub t. zw. kołowrotowe gniotowniki. Lepsze i odpowiedniejsze są prasy hydrauliczne z powodu swej znacznej wydajności w porównaniu do małego zużycia siły. Przy wyrobie na małą skalę, posługujemy się prasami drewnianemi, które oczywiście mają wiele stron niekorzystnych.

Przy wytłaczaniu musimy uważać na następujące punkta:

1) Prasa musi być dokładnie wyczyszczoną,

1) Kosz prasowy musi być równomiernie, a nie całkowicie wypełnionym,

3) Wyciskanie, zwłaszcza z początku, musi być powolne i równomierne z małemi, przerwami, aby sok miał czas wypłynąć (ścieknąć),

4) Dno z łat i w środek zacieku powkładane wieczka z okorowanej i odymionej łoziny, ułatwiają i przyspieszają wytłaczanie,

5) Wygniatanie nie powinno trwać zbyt długo, aby nie powstało niebezpieczeństwo wytworzenia się octowych bakteryi,

6) Po wytłoczeniu należy prasę starannie oczyścić.

Płyn (moszcz), ściekający z prasy, zlewa się natychmiast do czystych, niesiarkowanych beczek. Sporządzając napój dla domowego użytku, można dodać cukier rozpuszczony w gorącej wodzie. Aby spożytkować pozostałe wytłoczyny, można przedsięwziąć wyługowanie wodą. Aby wytłoczyny rozrzedzić i rozluźnić, przepuszcza się je powtórnie przez młynek owocowy, następnie wrzuca się je do kadzi opatrzonej dnem dziurkowanem i dodaje wody, przyczem temperatura miejsca wyrobu powinna być niską, a kadź zamkniętą. Tutaj zalecamy siarkowanie przestrzeni ponad wytłoczynami lub płynu. Pokrywa powinna szczelnie przystawać, a dla pewności, (jeżeli temperatura nie jest dość niską),powinna być zaopatrzona zatyczką (szpuntem). Po 24 — 48 godzinach, daje się płynowi ścieknąć, a wytłoczyny wygniata się raz jeszcze. Ten sok można po dodaniu cukru i kwasku użyć jako napój domowy, lub nic nie dodając, domieszać do najpierw sporządzonego soku. Dok. nast.

L. K...n.

KORESPONDENCYE.

Droh... we wrześniu 1904.

(Kobiety jako gospodynie wiejskie).

Wyczytaliśmy niedawno w czasopismach, że dwie Polki ukończyły wyższe szkoły rolnicze za granicą. Fakt ten jest nader znamiennym, a zarazem pocieszającym objawem: jest dowodem, że odczucie konieczności fachowego wykształcenia rolniczego dochodzi do tych, które, jakkolwiek nieraz gospodarstwem zajmować się musiały, czyniły to jedynie z konieczności i bez żadnych przygotowawczych studyów.

Jest dosyć majątków ziemskich, większych i mniejszych, będących własnością kobiet i zostających pod ich bezpośrednim, albo pośrednim zarządem, jest więc i spora liczba kobiet, trudniących się, często nawet con amore, rolnictwem, nie słychać jednak dotąd było nigdy, by która z nich, prócz dorywczego domowego poduczania się z podręczników i nabywanej z praktyki mniejszej albo większej rutyny oddawała się poważnym, systematycznym studyom rolniczym w publicznych zakładach naukowych.

Pierwsze lody już przełamane i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że za przykładem tych pionierek pójdą i inne panie, czy to do zakładów naukowych zagranicznych, czy

też z czasem, gdy to będzie możliwem do Krakowa na studyum rolnicze przy wszechnicy Jagielońskiej.

Jakkolwiek jednak kobiet, zarządzających na własną rękę majątkiem, jest, jak wspomnieliśmy, dosyć znaczna liczba, to jednak nie równie więcej jest takich, których gospodarski zakres działania ogranicza się przeważnie tylko na tak zwane gospodarstwo kobiece, do którego w przeważnej mierze i mleczarstwo zaliczają.

Powszechnie prawie „pani“ ma do zastępstwa i wyręczenia „klucznicę“, „szafarkę“, „gospodynię“, t. j. osobnik płci żeńskiej, mniej lub więcej inteligentny, praktycznie w różnej mierze, notabene według pojęć z przed x lat, wyszkolony, który w imieniu „pani“ rządzi niepodzielnie w państwie „kobiecem“.

A państwo to przecież bardzo obszerne i w koncercie innych mocarstw, mające doniosłe znaczenie. Bo przecież wydój krów, obchodzenie się z nabiałem, chów i użytkowanie trzody chlewnej, chów i użytkowanie drobiu, żywienie czeladzi, będącej „na stole“, rachunkowość z tem wszystkiem połączona, oto zakres, mniej lub więcej zupełny, „pani“ a w jej zastępstwie „klucznicy“.

O ile może, a o ile mogłaby temu ważnemu zadaniu podołać „klucznica“ starałem się wykazać w jednym z poprzednich N-rów „Rolnika“ i doszedłem, o ile sobie przypominam do konkluzyi, że koniecznem jest we wschodniej części kraju założenie szkoły niższego typu dla „klucznic“.

To jednak nie jest jeszcze ostatnim postulatem i załatwieniem sprawy.

Najprzód szkoła niższego typu nie może z natury rzeczy dać uczennicom tego zasobu wiadomości, jaki potrzebny jest zarządzającej tylu ważnemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego; powtóre najuczciwsza wykonawczyni, jaką powinna być klucznica, musi mieć nad sobą i kontrolę i odbierać wskazówki jak ma postępować. Koniecznem więc jest, by główna kierowniczka, „pani“ potrafiła nie tylko skontrolować swa wykonawczynię, ale pouczyć ją, jak i co ma robić, powinna być tą, która układa cały plan postępowania, respective gospodarowania na pewien okres, dla każdej gałęzi, a następnie kontroluje, czy plan ten jest należycie wykonany.

Czy wszystkie nasze „panie“ są wstanie odpowiedzieć temu zadaniu, pozwolę sobie wątpić. I nie dziw! Boć przecie na pensyi, ani w domu nie uczono ich tego wcale, albo jeżeli nawet cokolwiek uczono, nie traktowano tej niby nauki, jako umiejętności, którą jest rzeczywiście.

Jeżeli więc panie nasze widzą, że potrzebnem im jest fachowe wykształcenie wyższe rolnicze, jakkolwiek nie zawsze w praktyce przyjdą do możności zastosowania go (a wykształcenie takie zagranicą jest już dosyć rozpowszechnione), o ileż większą jest potrzeba wykształcenia fachowego w dziedzinie gospodarstwa czysto kobiecego i potrzeba zakładów naukowych, kształcących w tym kierunku, których niestety brak nam zupełnie.

Bardzo ładnem jest hasło uprzemysłowienia kraju, ale nierównie ważniejszem jest podniesienie coraz upadającego rolnictwa, którego przecież nieodzowną prawie częścią, jest tak zwane wiejskie gospodarstwo kobiece. Jesteśmy zwykle na każdem polu upośledzani, staramy się, i całkiem zresztą słusznie, by nas po macoszemu nietraktowano — upominajmyż się u miarodajnych czynników, by i na tem, tak ważnem dla nas polu uczyniono bodaj krok jeden naprzód i założono szkołę dla gospodyń wiejskich, wyższego i niższego typu.

Założenie i utrzymanie takiej szkoły nie będzie połączone ani z nadzwyczajnymi kosztami, ani trudnościami, co będę się starał wykazać w najbliższym czasie. Pragnąłbym jednak bardzo, by myśl, właściwie projekt poruszony tu, wywołał dyskusyę na ten temat, coby było dowodem, że jest na czasie, o czem ja jestem najmocniej przekonany. *B. K.*

Drobne wiadomości.

Sztuczne zapładnianie krów. Pewna krowa rasy Jersey miała 2 cieląt, i potem, mimo kilkakrotnego odstanawiania, nie chciała zostać cielną. — Badanie wykazało, że wargi macicy zwężone zostały tak dalece, że nawet zwykłego inseminatora (przyrządu do sztucznego zapładniania) niepodobna było wprowadzić. Wobec tego skonstruowano rodzaj trokara, i z jego pomocą spermę do macicy zastrzyknięto. Po upływie czasu okazało się, że krowa została cielną, a poród bez trudności się odbył.

Druga krowa, która również w naturalny sposób zapłodnioną być nie mogła, również w ten sam sposób do cielności doprowadzoną została.

Przy trzeciej krowie, która naraz 4 cieląt urodziła, i potem zastąpić nie chciała — nawet eksperyment sztucznego zapładniania nic nie pomógł.

Suszenie fasoli zielonej na zimę. Należy zebrać zielone jeszcze i miękkie strączki fasoli, nawlec końcami na nitkę, poczem zwinąwszy cały wianek jak wałek, umieścić w rondlu, zalać wodą i pozwolić, żeby się gotowała przez kwadrans. Następnie wyjmuje się wałki, rozwija i wiesza, jak cebulę gdziekolwiek w pokoju lub szopie przewiewnej na 2 tygodnie. W ciągu tego czasu fasola wyschnie jak pieprz i skurczy się; wtedy pakujemy ją w worek płócienny i przechowujemy w spiżarni. Przed użyciem należy tę fasolę namoczyć na kilkanaście godzin w miękkiej (deszczowej), zimnej wodzie. Ugotowana, smakuje zupełnie jak świeża. *(Głos rolniczy)*.

Japońska kura jedwabna do wychowu bażantów. Japoński kur jedwabny (Gallus domesticus Canatus japonicus, das japanische Seidenhuhn) pochodzi z Japonii. Niemiecki przyrodnik, K. Gesner, pisze już w r. 1555 w swej księdze o ptakach, że na Wschodzie chowają śnieżno-białe, nie pierzem, lecz wełną pokryte kury. Także Buffon nazywa go kurem wełnistym o białych, rozstrzępionych piórach i opierzonych nogach. Z tego widać, że kura japońska jest dawno znana, i że prawdopodobnie ta okoliczność, iż nie składa jaj tak dużych jak zwykłe kury, przyczyniła się do tego, że nie zwrócono na nią dotychczas należytej uwagi. Dopiero w nowszych czasach, w których chów bażantów stanął na wysokim stopniu rozwoju, a hodowane dziś kury i indyki nie odpowiadają wymaganiom nienagannych kwok, zdobywa sobie kura jedwabna, jako „kwoka idealna“ pomiędzy hodowcami bażantów coraz większe znaczenie.

Kura japońska jedwabna ma nogi pięciopalcowe, niebieskie, opierzone; podwójny, gruby, szeroki grzebień, czub na głowie, a budowę ciała podobną do kur kochinchińskich. Jaja jej należą do delikatesów, tak jak jaja czajki, którym są w smaku podobne. Największą wartość atoli posiada ona jako kwoka dla bażantów i innych podobnych delikatnych ptaków. Wzruszającą prawdziwie jest troskliwość, z jaką kura jedwabna broni swe gniazdo nawet przeciw dozorcom, a zdumiewającą wytrwałość, z jaką wysiaduje jaja, chociażby bez przerwy dwa i trzy razy podkładane, przyczem na zdrowiu nie cierpi.

Największą wartość, w porównaniu z innemi kwokami, mają kury jedwabne z tego względu, że z powodu swego lekkiego i miękkiego ciała nie duszą młodych, dopiero co wylęgłych z jaj bażantów, podczas gdy u indyczek, użytych do tego samego celu, trzeba liczyć najmniej na 10 procent straty, zaczem idzie, że za straty, jakie się ponosi przy jednej lub dwóch indyczkach, można nabyć kurę jedwabną. Na pewnym dziedzińcu, dla młodego drobiu przeznaczonym, jeszcze z początkiem października chodziła kura jedwabna, czująca się powołaną do tego, aby przewodniczyć i matkować około 250 większym i mniejszym kurczętom tego samego gatunku.

Kury jedwabne są jeszcze, szczególnie z wiosną, stosunkowo bardzo drogie, ponieważ właśnie w tym czasie bywają najbardziej w celach hodowlanych pożądane. Potrzebującym poleca się przeto nabywanie ich w jesieni, nie tylko dlatego, że są w tym czasie o wiele tańsze, ale i z tej przyczyny, że przez odpowiednie pielęgnowanie w zimie można doprowadzić kury jedwabne do wcześniejszego niesienia się i wysiadywania, ponieważ na sprowadzane na wiosnę kury oddziaływa niekorzy-

stnie emocya transportu i zmiana ojczyzny, czego unika się przez sprowadzanie w porze jesiennej.

(*Z. Morawski. Głos Rolniczy.*)

Wybornym środkiem osuszania gruntów niskich, bagnistych jest zalesienie ich jesionem. Pierwsze próby w tej mierze przedsięwzięli Amerykanie ze znakomitym skutkiem; a w ślady ich wstąpili Niemcy.

Jesion potrzebuje wiele wilgoci, więc wysysa ją silnie z gruntu, a sam rozwija się nader szybko i daje drzewo bardzo trwałe i pożyteczne.

Sposób sadzenia łatwy, młode jesionki stawia się na powierzchni gruntu, a następnie korzenie okłada się mułem, który ma utworzyć dość szeroki kopiec naokoło drzewka.

Jedno drzewko od drugiego sadzi się w odległości 1½ metra, przyczem baczyć należy, aby wszystkie drzewka były proste i silne. Maj i czerwiec są najlepszą porą do sadzenia. Najprzód zasadza się miejsca nieco wynioślejsze a niższe dopiero wtedy, gdy tamte ściągną z nich nieco wody.

W ten sposób okolice podmokłe do niczego nie przydatne i nie zdrowe można w krótkim czasie osuszyć.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 135. Czy nie zna kto środka, za którego użyciem wyrosłaby sierść koniowi na skórze? Mam konia, który na grzbiecie nie ma zupełnie włosów. Jeśli kto zna taki środek, to proszę uprzejmie podać go. *H. D. z Łan.*

Pytanie 136. Jaki jest najlepszy sposób kiszenia liści z buraków cukrowych? *H. D. z Łan.*

Pytanie 137. Skąd można dostać dobre nasienie olchy oraz akacyi, a zarazem, czy dla wypełnienia płazowin leśnych w zapuście mięszanym, gdy chodzi o szybki wzrost, odpowiada bardziej olcha, czy akacya, w popielicy i glince? Czy można siać w jesieni, czy lepiej z wiosną — wkońcu, czy prawdą jest, iż na gruncie wilgotnym można olchę sadzić w podobny sposóy, jak wierzbę, przez wtykanie w ziemię gałązek. *L. S.*

Odpowiedź na pyt. 130.

Polecam firmę Mc Cormicka. Tego roku sprowadziłem żniwiarkę i jestem z jej roboty nadzwyczaj zadowolony. Żniwiarka Mc Cormicka jest narzędziem w całem tego słowa znaczeniu doskonałem.

Suchowola, we wrześniu 1904.

Jan Breuer.

Odpowiedź na pytanie 133.

„Czy można w późnej jesieni sadzić świerki, czy lepiej robić to na wiosnę i kiedy?“

Najkorzystniejsze sadzenie drzew szpilkowych jest w marcu lub kwietniu; nawet na początku maja sadzić można, gdy drzewa rosnąć zaczynają. Można je sadzić w sierpniu i na początku września: od położenia i możności zależy, który czas obrać do sadzenia. W okolicach suchych lepiej w marcu i kwietniu: dla okolic wilgotnych sadzenie w lecie może być właściwsze. Drzewa szpilkowe tworzą w jesieni obfite korzenie jako zasób do przyszłego rozrostu, a przesadzone w jesieni lub zimie, mogłyby być narażone na pozbawienie tych korzeni, które jeszcze pod przymarzniętą wierzchnią pokrywą ziemi tworzyć się mogą; również prawie niepodobna ustrzedz się w naszym klimacie od pękania ziemi świeżo usypanej podczas silnych mrozów, przez co korzenie świeżo posadzonych drzew, na częściowe zmarznięcie mogą być narażone.

Jako ważną regułę przy sadzeniu drzew szpilkowych czy to większych czy mniejszych, przyjąć trzeba, „aby korzenie nigdy nie przeschły“, aby światła dziennego, jeśli tak wyrazić się można, nie widziały — ani słońce, ani mróz nie ma dotknąć korzeni — i tylko wtedy skutek sadzenia zapewniony. Drzewa, które mają być na wiosnę przesadzone, dobrze jest przed jesienią na całym obwodzie korzeni ryskalem głęboko odznaczyć; przez to końce korzeni zostaną przecięte i ułatwi się roślinie jeszcze na miejscu utworzenie nowych, drobnych korzonków.

Drzew szpilkowych nie można nigdy sadzić głębiej jak stały pierwotnie, to jest szyi korzeniowej w ziemię wkopywać; przytem dobrze jest okryć ziemię dokoła mchem, liściem, plewą lub sieczką, aby ochronić od wyschnięcia.

O ile możności, należy sadzić z ziemią — ale jeśli się ta osypie, rozprzestrzenić korzenie i drobną ziemią obsypać; korzeni nigdy nie skracać ani obcinać. Nałamane miejsca należy ściąć gładko ostrym nożem tak, aby rana na przecięciu jak najmniejszą była; do tego używać ostrego noża, a nigdy siekiery, lub nożyczek.

Miałem doświadczenie przy zachowaniu wszystkich powyższych ostrożności, że ściśnięte przez nieuwagę korzenie świerków podczas sadzenia, utworzyły przez pierwszych 10 lat wzrostu, drzewa wązkie, o wzroście bujnym, lecz krótkich gałęziach. Rosły jak okrągłe słupy i dopiero po 10 latach zrównały się co do kształtu z resztą drzew w tym samym dniu i w tem samem położeniu posadzonych. Ztąd wniosek, że w małych ogrodach tego sposobu ściśnięcia w grudkę korzeni użyćby można, aby rozrost w szerokość zmniejszyć.

Zamulenie korzeni przy przesadzeniu bardzo się przyczynia do przyjęcia drzewa.

Rozgałęzienie drzew szpilkowych od dołu aż do wierzchołka, stanowi ich główną ozdobę; baczyć przeto trzeba przy przesadzaniu, aby nie złamać wierzchołka, oraz kończyn bocznych gałęzi, bo ułamany lub ucięty koniec wstrzymuje dalszy wzrost w długość i wtedy gałęzie tylko wszerz mogą się rozrastać.

Drzewa szpilkowe raz ścięte nie odrastają z korzenia jak inne drzewa liściaste, wyjątek stanowią cyprysy i thuje, które ścięte na 1 metr nad ziemią, na nowo odrastają i dlatego na żywopłoty, zarówno jak jałowce, używane być mogą.

Kto chce większe drzewa szpilkowe przesadzać, aby od razu mieć piękne i duże drzewa w ogrodzie, na przykład kilkunastoletnie a nawet starsze, świerki, modrzewie lub inne, które przedtem w cieniu w lesie rosły, należy to czynić w miesiącu marcu podczas słoty i pory śnieżnej lub deszczowej.

Do przygotowanych w ogrodzie obszernych dołów, przywożą się drzewa wykopane z możliwą starannością, nie otrzęsając ziemi i nie przerywając korzeni. Drzewo zwalić należy ostrożnie na przygotowane sanie. Korzenie pomimo deszczu przykryć mokrą słomą lub mokremi matami, cały pień od dołu do góry obwinąć powrósłem słomianem. Takie obwinięcie ma być lekkie, bo tu właściwie chodzi o ocienienie pnia, przyzwyczajenie zwolna do nowych warunków bytu i o wstrzymanie zbyt wczesnego krążenia soków na jakiś czas, nim korzenie z nowego gruntu soki ciągnąć zaczną.

Ta słoma wcale się nie zdejmuje, lecz pozostawia na drzewie nawet lat kilka, dopokąd sama nie odpadnie. Dlatego słoma, która prędzej butwieje i sama z pnia odpadnie, n. p. grochowa, nadaje się najlepiej.

Po przywiezieniu drzewa na miejsce, wsadza się je do przygotowanego dołu w ten sposób, aby szyja korzeniowa została na powierzchni w tej samej wysokości w jakiej była w lesie; rozprzestrzenia się korzenie, o ile z ziemi się otrzęsły i obsypuje drobną przygotowaną ziemią, ubijając silnie, aby się drzewo nie pochyliło i w prostym kierunku pionowym utrzymało.

Przy przesadzaniu większych drzew zdarza się, że drzewo od wiatrów na bok się pochyli. Wtedy trzeba dać z przeciwnej strony jeden mocny pal, a nawet i więcej z różnych stron. Do tych pali, umieszczonych w pewnej odległości od drzewa i mocno wbitych w ziemię, przywiązuje się drzewo powrozem z wikliny.

Gdy już drzewo zasadzone, odgarnia się wokoło pnia ziemię w kształcie miski, odgraniczając wałkiem ze ziemi jak daleko korzenie sięgają. W tę miskę trzeba zaraz po posadzeniu wlać kilkadziesiąt konewek wody — jak najwięcej — czyli trzeba drzewo zamulić, a gdy woda wsiąknie, tę czynność znów parę razy powtórzyć. Potem mchem lub wilgotną słomą, sieczką lub plewą, całą miskę pod drzewem od wyschnięcia zupełnie ubezpieczyć, a jeśli jest jeszcze śnieg, nagromadzić go na mech

pod drzewo, jak daleko korzenie sięgają i ubić, aby prędko nie ztajał i wilgocią swoją dłużej ziemię i korzenie zasilał. Gdy śniegi znikną, należy codziennie aż do lipca po kilkadziesiąt konewek pod każde drzewo wylewać.

Używając tego sposobu (jak to miałem w swoim ogrodzie przez lat kilkadziesiąt doświadczenie), każde drzewo już okazałej wielkości z pewnością się przyjmie, chybaby korzenie przez wypadek były w lesie nadłamane lub odcięte.

Przy takiem przesadzeniu, pierwszy pęd nowo przesadzonego drzewa będzie skąpszy, ale drzewo obrośnie obficie małemi szyszeczkami. Drugi pęd, lipcowy, będzie już zupełnie normalny, a nawet ładniejszy i bujniejszy, jak u drzew, które w lesie pozostały.

Kończąc opis o sadzeniu drzew szpilkowych, powtórzyć wypada, że przy sadzeniu, ani gałęzie, ani korzenie, ani przewodniki, nie mają być obcinane, przykrawywane, lub skracane.

S. F. S.

Ze stołu Redakcyjnego.

Oddział stryjsko-żydaczowski przysłał na rzecz wydawnictwa *Roln ka* kwotę 150 koron.

JW. baron Julian Brunicki na ten sam cel 10 koron.

Sprostowanie. W nr. 39 *Roln ka*, na stronie 462, w drugiej szpalcie, rozsypały się już na maszynie czcionki w wierszach 5 i 6 z góry. Odnośne wiersze brzmieć miały: „zbożowe (Korkhäuser) i . . . rolniczym w dzierżawę na . . .

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 30. września. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60—8·80, pszenica nowa 8·40—8·60, Żyto gotowe 6·75—7·00, żyto nowe 6·60—6·80, Owies obroczny gotowy 6·75—7·00, owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·25—6·50, Jęczmień browarniany 6·75—7·50, Rzepak 10·25—10·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 8·25—10·00, Wyka 6·00—6·50, Bobik 6·26—6·50, Hreczka 8·75—9·25 Kukurudza nowa 8·10—8·25, **Chmiel za 56 kilo 210·— do 220·—** Koniczyna czerwona 70·00—80·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—65·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 48·50—49·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·50—36·00.

Sprawozdania własne.

Sanok, d. 23. września. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·00—18·50, Żyto 14·00—14·50, Jęczmień browarniany 16·50—17·00, Jęczmień pastewny 13·00—13·50, Owies dworski 14·00—14·50, Owies obroczny 13·50—14·00, Groch 23·00—24·00, Bobik 13·00—14·00, Wyka 12·50—13·00, Kukurudza 14·50—15·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 00·00—00·00, Konicz biały 00·00—00·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 130·00—140·00. Spirytus niekont. za 1 hl. od 000·00—000·00.

Masło deserowe za 1 kg. 2·20, Masło solone 1·80—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 11·00—0·00, Siano za 100 kg. 6·20.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 23 września 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·60—8·75, Żyto 6·50—6·65, Jęczmień browar. 6·40—6·60, Groch Victoria 8·50—10·00, Groch zwykły 8·00—8·50, Owies 6·00—6·25, Hreczka 8·00—8·25. Koniczyna czerwona 70·00—75·00, Koniczyna biała 50·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24·50—24·75, na zimowe miesiące 24·00—24·25, nadkontyngentowy gotowy 17·50—18·00, nadkontyngentowy na termina 17·00—17·50.

Usposobienie:

Ceny i chęć kupna słabną.

Na rynkach transatlantyckich ceny pszenicy spadły o 50 groszy na 50 kilogramów, co na usposobienie regulców europejskich zbyt oddziałać nie mogło, ponieważ rynki te na ekscentryczną chwilową zwyżkę amerykańską również nie reagowały.

W Peszcie ceny pszenicy spadły o 15 groszy na 50 kilogramów.

Wiedeń słabe usposobienie uwydatnia zawsze zupełnym zastojem, i ceny notuje nominalnie, w czem my Wiedeń chętnie naśladujemy.

Sprawozdania z obcych rynków nie przepowiadają rychłego polepszenia się sytuacyi.

Kraków, dnia 27. września. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·20 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Żyto krajowe od 14·80 do 15·80 Żyto targowe od 0·00 do 0·00. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Groch od 19·50 do 25·—. Tatarka od 18·00 do 18·50. Proso od 13·00 do 15·00. Fasola od 23·00 do 34·00. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·60 do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·00 do 10·40. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 7·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 kg. od 1·80 do 2·40. Masła za garniec od 6·50 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·60 do 17·00. Wyka od 0·00 do 0·00. Rzepak nowy od 22·50—28·50.

Budapeszt, d. 30. września 1904. Kurs w koronach i po 50 kg. — Pszenica na kwiecień 10·61—10·62, na październik 10·23—10·24. Żyto na październik 7·39—7·40, na kwiecień 7·87—7·88. Owies na październik 6·74—6·75, na kwiecień 7·19 do 7·20. Kukurydza na maj 7·38—7·39, na wrzesień 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 11·50—11·60. Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 30. września. Pszenica 10·80 do 11·25, Żyto 7·85 do 8·10, Jęczmień 0·00 do 0·00, Kukurudza 7·55 do 7·75, Owies 0·00 do 0·00, Rzepak 00·00—00·00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Kraków, dnia 27. września 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 120 sztuk, Jałownika 46 sztuk, Cieląt 279 sztuk, Owiec i kóz 8 sztuk, nierogacizny 257 sztuk, Razem 710 sztuk. Woły płacono po 54—68 kor., krowy 52—64 kor., buhaje po 56—66 kor., cielęta po 41—69 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 21—53 kor., nierogaciznę tuczną po 110—130 kor., nierogaciznę chudą po 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 556 sztuk, na eksport bydła rogatego 60 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 84 sztuk.

Wiedeń dnia 27. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5090 sztuk. W tem było z Galicyi 501 sztuk, z Bukowiny 25 sztuk. Targ był spokojny, niesprzedanych zostało 28 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 23 sztuk po 56 do 65 koron, 90 sztuk po 66 do 73 koron, 29 sztuk po 74 do 78 koron, 0 sztuk za 00 koron. — Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 60 do 76 koron, krowy podtuczone po 52 do 74 koron, bydło chude po 34 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

261 9—13

NAJLEPSZĄ SIŁĄ PORUSZAJĄCĄ SĄ

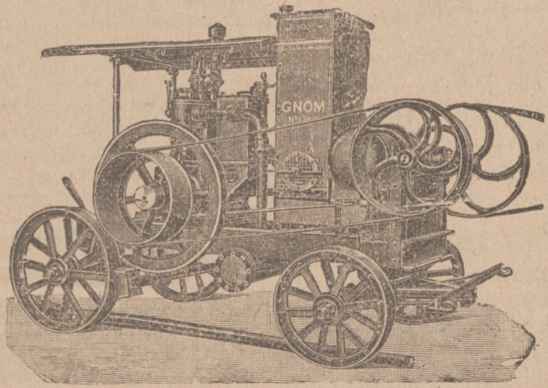
Motory i Lokomobile „GNOM“

DO PORUSZANIA BENZYNĄ, NAFTĄ LUB SPIRYTUSEM.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.



Lokomobila motorowa „GNOM“ (Hod. A.)

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

FABRYKA MOTORÓW OBERURSEL TOW. AKC.

BIURO I SKŁAD: WIEDEŃ VII, ZINDENGASSE 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę DOM DLA ZIEMIAN.

Śmierć myszom polnym!

271 7—15



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

NARZĘDZIA ROLNICZE parnik, siewniki, sikawka, drapacze, i t. p., używane, w dobrym stanie,

z powodu zwinięcia gospodarstwa

oddano do komisowej sprzedaży **ABRAHAMOWI BARBASCHOWI**

w TARNOPOLU na ZARUDZIU.

W HULCZU

o. p. i telegraf w miejscu — stacya kolei BEŁZ

są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i pół-krwi rasy Simmenthalskiej po 40 i 60 ct. za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi, rasy Yorkshier, po 70 ct. za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 100 zł.; **siewnik** 17-rzędowy, również fabryki Claytona, za 60 zł.; **maszyna do robienia mat**, 2-szwowa, nowa, z fabryki Bölte, za 125 zł. i **parnik dla bydła**, używany, o pojemności 4 korcy kartofli, bez gniotownika, w dobrym stanie, za 100 zł.

236 7—10

Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN.

Słowo o Mc Cormicku.

Od posła dra Stanisława hr. Mycielskiego, ordynata Borynickiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

ZARZĄD DÓBR ORDYNACYI BORYNICZE.

Borynicze, dnia 28 sierpnia 1904.

Pierwszy galicyjski Dom dla Ziemian

Lwów.

Ukończywszy żniwo pszenicy żniwiarko-wiązałką Mc Cormicka dostarczoną mi w roku bieżącym przez WPanów, podaję WPanom do wiadomości daty tyczące się rezultatów osiągniętych tą maszyną.

Wyrznąłem pszenicy morgów 131 w dniach 11, co czyni przeciętnie 11·9 morgów dziennie, kop dziennie przeciętnie 158·7. Na to wyszło koni 66, ludzi wraz z tymi, którzy składali 162, szpagatu 280 kgr., oliwy 6 kgr. Licząc konia 2 korony, człowieka 1 kor., szpagat za 1 kgr. 1·54 kor., oliwę 1 kgr. 80 groszy, wypadł koszt żniwa z 1 morga 5 kor. 57 groszy, 1 kopy o objętości snopa 85 ctm. na 41·8 groszy.

Maszyna cały czas pracowała bez najmniejszego zarzutu i bez przerwy, snopy wyrzucała równo i doskonale związane, słowem z roboty jej jestem nadzwyczaj zadowolony, o czem miło mi WPanom donieść.

Z poważaniem

Stanisław Mycielski.

Pszenica Square head.

Z powodu nadzwyczaj wielkiego zainteresowania wywołanego naszem ogłoszeniem o pszenicy „Square head", otrzymaliśmy tyle zapytań, że dla krótkości odpowiadamy w tej drodze. — Pszenica ta nie wylęga, jest nadzwyczaj plenna i podnosi plon o piątą część w stosunku do innych dobrych gatunków pszenicy. Na składzie mamy pszenicę wyprodukowaną w Akademii rolniczej w Dublanach. W pszenicy tej znajduje się 1—2% obcej pszenicy. Rezultaty osiągnięte tego roku w Dublanach są znakomite. Pszenica jest zwarta, gęsta, o doskonałej słomie i znakomitym kłosie.

Które motory są najlepsze?

W tej sprawie pisze nam JWPan Wł. Michałowski z Połowiec:

Własnoręcznym podpisem potwierdzam, że pan Trommel, monter, przysłany z Domu dla Ziemian przybył dnia 16 sierpnia rano i przez czas swój starał się najsumienniej pouczać w obejściu się z całą mechaniką motoru i młocarni — po zmontowaniu i obznajomieniu odjechał dnia 24 sierpnia. — Ja ze swej strony czuję się w obowiązku wypowiedzieć swoje zdanie, że tak pan Trommel monter, jak też i motor z maszyną, młocarnią oraz z przyrządem do czyszczenia przeszły moje oczekiwanie, każdemu rekomenduję z tej fabryki motorów z Pesztu młocarnię. Nota fabryki Gnom, maszyna z Budapesztu fabryki Vicholson.

Połowce, dnia 24 sierpnia 1904.

Władysław Skarbek Michałowski m. p.

Z drukarni „POLONIA" — Lwów, Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 40. „ROLNIKA"

z dnia 30. września 1904.

Z KOMITETU.

I.

Do biura handlowego Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego nadchodzą już liczne zamówienia na grys, makuchy i kukurydzę, z drugiej strony oferty, co do sprzedaży kartofli. Komitet nie jest wstanie dać, na odnośne zapytania, wiążącej odpowiedzi, jak długo nie jest mu wiadomem, w pewnych przynajmniej granicach, ogólne zapotrzebowanie. Dlatego też uprasza Komitet Oddziały Towarzystwa — by zechciały bezzwłocznie nadesłać wyczerpujące odpowiedzi na pytania, zawarte w okólniku z dnia 16 września 1904, ogłoszonym w numerze 39 *Rolnika*.

II.

Biuro statystyczne Komitetu Towarzystwa gospodarskiego uprasza gorąco wszystkich pp. korespondentów, by zechcieli rezultat zbiorów podać do wiadomości biura w ciągu przyszłego tygodnia w cetnarach metrycznych z morga lub hektara. Jeżeli zaś podają na kopy, zechcą dodać przynajmniej, ile ziarna przy próbnym omłocie wydała kopa, tak, by znalazła się podstawa do obliczenia zbioru w cetnarach metrycznych — bez takiego bowiem obliczenia, nie możebnem jest ułożenie sprawozdania dla Ministerstwa rolnictwa.

Uprasza się również pp. korespondentów, aby zechcieli brać wzgląd, nie wyłącznie na własne gospodarstwo, lecz także na wsie okoliczne.

KRONIKA.

Wykłady z sadownictwa. Z poruczenia Komitetu inspektor sadownictwa przy Towarzystwie Kółek Rolniczych, p. Poluszyński, miał szereg wykładów i pouczeń o sadownictwie w Buczaczu: rozpoczął na dniu 5 września b. r. przy dość licznem zgromadzeniu nauczycieli ludowych i włościan z Kółek Rolniczych. Przy otwarciu kursu tych wykładów popularnych był obecnym przewodniczący Oddziału podolskiego, p. Artur Zaremba Cielecki. Zarząd powiatowy buczacki Towarzystwa Kółek Rolniczych udzielał włościanom z Kółek Rolniczych subwencyi po 1 koronie od osoby dziennie. Prelegent pouczał i demonstrował w sadzie pobliskim. Obecni słuchali z zajęciem wykładów, które były popularne i jasne.

„Przemysłowiec", tygodnik popularny dla spraw techniki, przemyłu i handlu, pod redakcyą inżyniera cywilnego, Edmunda Libańskiego, wychodzi we Lwowie w każdą sobotę rano. Omawia: 1. Sprawy przemysłu krajowego. 2. Sprawy postępu techniki i rozwoju produkcyi. 3. Przemysł artystyczny i sprawy odnośnych rzemiosł. 4, Sprawy zawodowej pracy kobiet w przemyśle i handlu. 5. Informacye w nadsyłanych pytaniach i odpowiedziach. 6. Nowości w dziedzinie wynalazków i patentów. 7. Pomieszcza dalej dział „Z różnych dziedzin". 8. Wakujące i poszukiwane posady w zawodach technicznych i przemysłowych. 9. Monografie zakładów fabrycznych w kraju. 10. Spis „Co i gdzie wyrabia się w kraju". W każdym numerze fejleton: „Z postępu techniki i przemysłu" (ilustrowany), objaśniający popularnie i barwnie różnorodne działy świata współczesnej techniki i przemysłu, pióra E. Libańskiego. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, Akademicka 26.

Kolegium profesorów Dublańskich postanowiło wydawać z końcem każdego roku szkolnego *Rocznik akademii* obejmujący: Sprawozdanie administracyjne dyrekcyi, — kronikę ostatniego roku, — sprawozdania z poszczególnych katedr i pracowni oraz dowolne publikacye mające ścisły związek z czynnością naukową szkoły.

W roczniku, który wyszedł obecnie za rok 1903/4 dodano krótką kronikę Szkoły Dublańskiej od r. 1897 dla utrzymania ciągłości z dawniejszemi publikacyami o Dublanach.

Z rocznika tego dowiadujemy się, że od r. 1896 (jako przełomowego) po zniżeniu opłaty za utrzymanie w domu zakładowym z 540 złr. na 350 złr., i zniesieniu dość kosztownego umundurowania, frekwencya, wzrósłszy prawie w dwójnasób w ciągu jednego roku, stale się powiększa. Pierwotnie dom mieszkalny był przeznaczonym tylko dla 40 uczniów — obecnie po przeznaczeniu drugiego gmachu na mieszkania uczniów liczba ich doszła do 82.

Katedrę hodowli opróżnioną przez śp. Kazimierza Pańkowskiego objął prof. Stanisław Chaniewski.

Wykłady prof. Tomasza Rylskiego (z inżynieryi wiejskiej) prowadzili pp. K. Ajdukiewicz, M. Kuczyński i dr. K. Miczyński.

Katedrę botaniki rolniczej po prof. dr. Ig. Szyszyłowiczu, który powołanym został do Wydziału krajowego objął dr. Maryan Raciborski.

Katedrę rolnictwa po prof. J. Olszowym objął dr. Kazimierz Miczyński.

Wykłady weterynaryi po śp. dr. Józefie Kubickim prowadzi p. Stanisław Królikowski.

Akademię ukończyło w tem siedmioleciu 88 uczniów z których 66 złożyło egzamin główny.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie, rozpisuje (według obwieszczenia w gazecie *Wiener Zeitung* i w *Gazecie lwowskiej*) ofertę na dostawę, montowanie i ustawienie żelaznej konstrukcyi dachowej dla budynku do montowania lokomotyw wraz z konstrukcyą żelazną pod żórawie ruchome na dworcu kolejowym we Lwowie.

Koszta odnośnych dostaw tej budowy, wynoszą w przybliżeniu kwotę 103.130 K.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmywać będzie oferty najpóźniej do godziny 12-ej wpołudnie dnia 15 listopada 1904 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 listpada 1904, o 1-szej godzinie z południa.

Warunki dostawy, plany i inne podręczniki mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie, w oddziele konserwacyi i budowy III. piętro.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 39 podaje: „Sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu stowarzyszeń w Budapeszcie" — i dalsze ciągi artykułów z nr. 38 (patrz nr. 39 *Rolnika*).

Ziemianin w nr. 39 drukuje: J. Ryksa: „Organizacya handlu, ze szczególnem uwzględnieniem handlu wełną" — tegoż: „Z rynków zbożowych" — i dalsze ciągi poprzednio rozpoczętych artykułów.

Gazeta rolnicza w nr. 38 zamieszcza: St. Leśniowskiego: „Ze stacyi doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie". — S.: „Nowsze poglądy na sztuczną irrygacyę pól". — J. Scholtzego: „Kilka uwag w sprawie łubinu" — i (z niemieckiego) „Jak zwiększyć strawność słomy?".

Dobra Gospodyni w nr. 38 drukuje: Szczęsnej: „Dźwignie“. — Maryi B.: „Jak samotne kobiety powinny urządzać się, chcąc żyć tanio i przyjemnie?“. — Dr. Kowteha: „O podaniu pomocy w wypadkach nagłych“. — Z. Dąbrowy-Szremowicza: „Bakterye w mleku“. — St. Brzózki: „Mechaniczny zbieracz owoców“. — „Zwierzchowskiego: „Figowiec sprężysty“.

Bibliografia.

Spohr: „Die naturgemässe Gesundheitspflege der Pferde“. (Hanower, 3 korony 60 groszy).

Apol. Osowicki: „Das Huzulenpferd“. (Stuttgart, 1 korona 80 groszy).

Conpan: „Les moteurs agricoles“. (Paris, koron 6).

Garola: „Plantes Fourageres“. (Paris, koron 6).

Hollmann: „Die Entwickelung der dänischen Landwirtschaft“. (Berlin, koron 6).

Geza Petrassowich: „Die jüdischen Grundbesitzer und Pachter in Ungarn“. (Budapest, 1 korona).

E. Langenbeck: „Grundriss der landwirthschaftlichen Betriebslehre. (Leipzig, 96 groszy).

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo pod datą 15 września 1904, do l. 131.901 podaje do wiadomości następujące rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 14 września 1904, l. 41.013. Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru, zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z municypalnego miasta Zombor na Węgrzech do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń, wydanych przez c. k. Starostwa Bruck n. L. i Wiener-Neustadt, z powodu panującej zarazy pyska i racic, zakazany jest przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznych powiatów sądowych Rajka (komitat Moson), Köszeg, łącznie z miastem tej samej nazwy, (komitat Vas) na Węgrzech, do tutejszego obszaru.

Obwieszczeniem z dnia 15 września, do l. 129.863, ogłasza co następuje: Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo, znosząc swe rozporządzenie z 20 sierpnia 1904, l. 117.497, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 9 września 1904, l. 40.163, pod względem przywozu zwierząt z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi, co następuje:

Z powodu panującej zarazy pomoru świń zakazuje się przywozu świń do Galicyi z powiatów: Banjaluka (powiat), Bihacz, Bjelina, Bosn.-Dubica, Bosn.-Gradiszka, Bosn.-Krupa, Bosn.-Novi, Brczka, Cazin, Dervent, D. Tuzla, Graczanica, Gradaczac, Jajce, Kljnc, Ljubuszki, Maglaj, Petrovac. Prijedor, Prnjavor, Sanskimost, Srebrenica, Teszanj i Zepcze.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w niećwiartowanym stanie, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24 maja 1892 (Dz. u. p. nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29 lutego 1870 (Dz. u. p. nr. 35 i 36) i rozporządzenia ministeryalnego z 12 kwietnia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: „Z dniem 1 października br. wchodzi w życie na kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora położonej w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie nowy rozkład jazdy.

Odnośna zmiana rozkładu jazdy zawartą jest w dotyczącem ogłoszeniu oraz w dodatkach do ściennych rozkładów jazdy tab. IV a, b, jak również do kieszonkowego rozkładu jazdy zeszyt II-gi, które są do nabycia we wszystkich kasach c. k. kolei państwowej, jak również w biurze informacyjnem c. k. kolei pbństwowych (Pasarz Hausmana l. 9).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacye. Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków),

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popoł.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala. — Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoszczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoszczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9· — wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole, Tuchla, Ławoczne)

Osobowy: o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Strya połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi, Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowic: od 8. maja do 11. września o godz. 5·48 rano, 9·30 przedpoł. 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa: od 1. maja do 30. wrz śnia o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudniu, od 15. maja do 31· sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu.

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Lubienia: od 15. maja do 11. września o godz 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 południu.

Agronom

z akademickiem wykształceniem, z 4-letnią zagraniczną praktyką, kawaler, poszukuje posady pomocnika gospodarskiego przy właścicielu lub zarządcy większego majątku. — A. U., Lwów, poste restante, główna poczta. 296 3—3

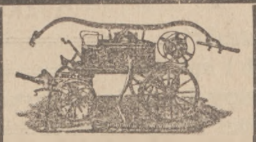
Zarząd dóbr

Sosnów, p. Siemikowce, ma do sprzedania około 1.000 cetnarów metrycznych ładnego siana — tamże zgłoszenia reflektantów. 291 3—3

W Dobrach Wysockich

J. W. Hrabiów Zamoyskich wakuje od 1 października b. r. posada kawalerska adjunkta gospodarczego do pomocy Zarządzającego Dobrami. Pierwszeństwo mają posiadający studya fachowe wyższe lub średnie i odbytą praktykę. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacyi i umowy. Zgłoszenia tylko pisemne, z których nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi — do Zarządu Dóbr Wysockich p. Surochów. 308 2—2

Ekonom Dublańczyk, kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, energiczny i sumienny, w najrozmaitszych systemach gospodarczych obznajomiony, poszukuje miejsca od 1 października b. r. na wikt, chętniej pod kierunkiem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ekonom w Izydorówce, poczta Żurawno. 301. 2—3.



Sikawki ogniowe, wagi na bydło i do spirytusu, cyrkularki, kosiarki gazonowe, pompy studzienne i do gorzelń, windy, wszelkie **narzędzia kowalskie,** pasy, płachty nieprzemakalne, miechy, bormaszyny, maszyny do szycia domowego, kasy ogniotrwałe, polecają 5—? 234

J. NEUBERGER i Ska
Lwów, ul. Gródecka l. 53.
CENNIKI DARMO

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. Lwów, Łyczakowska 61, Kr kowski. 3 7 2—?

Drużyn

poczta i kolej loco, ma do zbycia jednego buhajka pełnej krwi i dwa buhajki półkrwi Simenthal, 11 do 14 miesięcy wieku, od krów bardzo mlecznych. 306 2—8

Zarząd dóbr Szutromińce

ma do zbycia 2.000 korcy kartofli Imperatorów, po cenie 4 korony 40 halerzy, loco stacya kolei Worwulińce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Szutromińce, o. p. Uścieczko. — Począwszy od 10 korcy zamówienia przyjmuje się. 4—4 290

Do dóbr Rohatyna

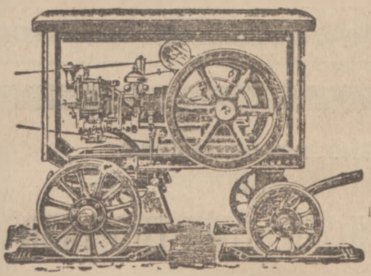
potrzebny od 1 października podleśniczy. Pierwszeństwo mają posiadający ukończoną niższą szkołę lasową i kilkoletnią praktykę. Wynagrodzenie stosowne do kwalifikacyi i umowy. Zgłoszenia tylko pisemne do Administracyi dóbr Rohatyna, ostatnia poczta Loco. 309 1—1

Grys pszenny — owies obroczny, wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnośląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmana l. 5). 300. 3—8.

Zarząd dóbr Zameczek

op. Żółkiew ma do sprzedania: cztery **psy z góry św. Bernarda** czystej rasy ładnie znaczone — i **buhajki szwydzkie** starsze i młodsze. 303 1—1

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184, ?

Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.

16—32

33—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

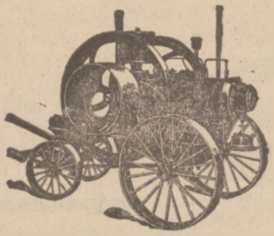
Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

34

Dwutaktowe MOTORY i LOKOMOBILE szwedzkie

„Avance"

na naftę, benzynę, spirytus lub surową **ropę** pracujące 60% taniej od wszystkich innych silnie.



Najprostsza konstrukcya.
Bez wentyli i sprężyn.
Bez lampy i zapału elektrycznego.
Zapał kompressyjny.
Samoczynnie się czyszczące.
Samoczynnie się smarujące.
Niesłychanie dokładna regulacya.
Absolutnie bezwonne i zabezpieczone od kurzu.

Jedyne, które pędzone surową ropą nie zanieczyszczają się, gdyż są automatycznie przedmuchiwane.

153. DOSTARCZAJĄ

CHYLEWSKI, HRUBY i SP.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewalń centr., studzien, kanalizacyi

Adres tel. Chylewski, Lwów. — LWÓW — Ulica Kopernika l. 15 a.

23—26

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD" w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych i przesyłki towarowe

z Tryestu do Nowego Jorku.

Następne parowce odejdą z Tryestu:

„SLAWONIA" . . . dnia 1 października
„PANNONIA" . . . dnia 15 października
„ULTONIA" . . . dnia 7 listopada
„SLAWONIA" . . . dnia 19 listopada
„PANNONIA" . . . dnia 3 grudnia

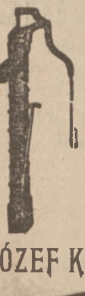
ZASTĘPSTWO dla GALICYI wraz z W. KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

JÓZEF EILE

203. 14—26

LWÓW, ulica Brajerowska liczba 6.

PATENTOWANE POMPY KLINGS'A



są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litr.

CENY:

DREWNIANE Nr. II.

3	4	5	6	7	metrów głęb.
29	32	35	40	49	koron.

KUTE ŻELAZNE Nr. III., wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się.

3	4	5	6	metrów głęb.
40	49	58	68	koron.



Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny, kuty, 9 kor.

JÓZEF KLINGS, Altrohtwasser, Śląsk austryacki.

5—?

Jako nawóz jesienny

jest

MĄCZKA ŻUŻLOWA THOMASA

ze znakiem Stern Marke gwiazda

należycie zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. o. p. Berlin.

Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie 225

Józef Karrach

Lwów, ulica Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi!

14—14